

Polska w szeregu budowniczych pokoju

Minister Modzelewski odpowiada delegatom anglosaskim — na zakończenie debaty rozbrojeniowej w ONZ

PARYŻ PAP. — Wśród mówców środowego posiedzenia komisji politycznej ONZ wystąpił również m.in. Modzelewski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Przewodniczący wczorajszego posiedzenia powiedział nam, że dyskusja ogólna nie jest zamknięta. Chciałbym z tego skorzystać i do końca krótkiego przeglądu debaty, która się kończy. Wszelkie wielkie mocarstwa wypowiedziały już swoją opinię o projekcie rezolucji radzieckiej w przedmiocie zredukowania zbrojeń typu klasycznego. Zakazu posługiwania się bronią atomową i ustanowienia skutecznej kontroli nad redukcją i zakazem.

Doktryny awanturnictwa

Mówcy, w ich liczbie delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin, skorzystali z tego, żeby rozszerzyć debatę i tak już rozległą, na dziedzinę, która była dotąd obca działalności ONZ. Pan Austin przedstawił nam schemat pewnej, by użyć modnego dziś słowa, doktryny, której autorem jest może Marshall, może Dulles, a może kto inny, doktryny, będącej jednak obecnie oficjalną doktryną rządu Stanów Zjednoczonych.

Pragnąłbym postawić jedno pytanie. Z czym przyszłoby na to trzecie Generalne Zgromadzenie ONZ wy, przedstawiciele „większości” i z czym przyszłoby my, — „mniejszość”, do której mam honor należeć? Nie wspomnę o trzeciej sile, która w tonie tej komisji nie ujawnia się, może wskutek zbytbyj lekkości, a może dlatego, że nie istnieje. Ale jak powtórzyłem wy, panowie z „większości”, radziecką propozycję rozbrojeniową?

Szereg delegatów zgłosiło kontrprojekty rezolucji. Wszystkie one, rzecz charakterystyczna, podkreślają raczej wszelkie możliwe trudności na drodze rozbrojenia: brak zaufania, brak bezpieczeństwa, niepewność sytuacji, słowem trudności, które uniemożliwiają dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Nieszczere argumenty Anglosasów

Nie ma ze strony większości szczerzej woli dojścia do konkretnych wyników. Wyszukano różne argumenty, powołując się m. in. na doświadczenia Ligi Narodów. Delegat Francji — Parodi oświadczył, że Francja zapłaciła zbyt drogo za to, iż nie była uzbrojona w przed dniem drugiej wojny światowej. Ale „gdzie Rzym a gdzie Krym?” Trzeba wiedzieć, kiedy należy się zbroić, a kiedy się należy rozbrajać. Przed r. 1939 Francja nie chciała się zbroić, choć wiedziała, że grozi jej napaść hitlerowska. Owcześni rządzący Francji sądzili, że uda im się odwrócić tę agresję na wschód.

Taka była podstawa polityki Daladiera i Chamberlaina. Użyć dzisiaj tego argumentu, aby odrzucić rozbrojenie, to właśnie mieszanie Rzymu z Krymem. Przeciw komu chce się Francja zbroić? Czy przeciw ewentualności agresji ze strony Niemiec? Przecież odbywa się w tej chwili w Paryżu narada 17 krajów marszałkowskich, tak jest — 17-tu, a nie 16-tu, a tym 17-ym krajem są reakcyjne zachodnie Niemcy.

Czy agresja miałaby zagrażać ze strony ZSRR? Sam pan powiedział, panie ambasadorze Parodi, że nie jest do pomysłenia, aby Związek Radziecki nie pragnął pokoju.

Obroncy zbrodniarza Franco

Gdzież więc są ci agresorzy, którzy uzasadniają zbrojenia? Powiada pan, że chodzi o jakiegokolwiek agresora. Czy to polityka „realistyczna”, o której tyle się mówiło? Powiada pan, że ofiaruje pan nam współpracę i że dostarczy nam na to dowodów. Zastanawiam się nad dowodami zaferowanymi nam współpracy. Czy to dowód chęci współpracy wysunięcie kwestii Berlina przez Radę Bezpieczeństwa? Francja wiedziała, że poruszając to zagadnienie, nie wzmocni autorytetu ONZ, że w sprawie tej osiągnięto w Moskwie porozumienie i że — na odwrót — obecna droga nie do prowadzi do żadnego rezultatu.

Czy to dowód chęci współpracy — usłowne przedstawienie Franco jako zbawcy cywilizacji? Wiele delegacji mówiło o konieczności wprowadzenia Franco do organów ONZ. Złożono wiele propozycji, których wprowadzenie w życie zmierzałoby do rewizji Karty ONZ. Przynosić nam wreszcie panowie, o czym już mówiłem, w trakcie trzeciej sesji ONZ wspólny sztab 5 krajów bloku zachodniego i dyskusja o bliżej niewizyj zbrojenia

nych, samolotów myśliwskich czy bombowców, wówczas kiedy my proponujemy rozbrojenie.

Pan Austin musi się uczyć

Delegat brytyjski Shawcross mówił o potrzebie umiaru i taktu. Próbkę tego dał nam reprezentant USA Austin. Wygłosił on wielkie przemówienie, w którym wystąpił jako bojownik osobliwej „wspólnoty narodów”, jak się sam wyraził. Wystąpił on z prawdziwym apelem mobilizacyjnym pod adresem wszystkich możliwych rewizjonistów i zwolenników rewantu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Polsce.

Przypomniał on wypadki z 1939 r. i bronil zbrodniczej polityki Becka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Polski, który, jak wiadomo, odrzucił współpracę ze Związkiem Radzieckim i udzielił pomocy mocarstwom zachodnim w stłepdowaniu rokowań, łączących się wówczas w Moskwie, w sprawie stworzenia koalicji anglo - francusko - radzieckiej. W ten sposób Beck ułatwił napaść hitlerowską. Polityka ta kosztowała naród polski 7 milionów ofiar. Polityki tej bronil pan Austin. Atakował on nas za politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim, opartą na szczerzej przyjaźni. Nie będę uczył pana Austina marksizmu i leninizmu. Uczynił to w znakomity sposób minister Wyszyński. Sądzę, że pan Austin jest niezdolny do zrozumienia istoty stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Aby pokonać tę trudność, musiałby on jeszcze wiele uczyć się i pracować. Możeby wówczas zrozumiał, że chodzi tu o stosunki nowego typu.

Nasze stosunki z ZSRR

Panowie z „większości” przyzwyczajeni są do stosunków szczególnego rodzaju nawet z krajami, z którymi łączą je traktaty: stosunki

te cechują nieufność i lęk przed zakulisowymi intrygami. A nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim opierają się nie tylko na szczerzej przyjaźni, lecz na czymś jeszcze głębszym: na wspólnocie interesów, celów i losu. Dzięki temu właśnie mogliśmy rozwinąć odbudowę w tak bardzo szerokim zakresie. Mogę panów zapewnić, że gdy chodzi o naszą niepodległość i suwerenność, nigdy Polska nie miała tak korzystnej sytuacji, jak właśnie dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W Polsce, panie Austin, naród amerykański jest lubiany. Polska żywi wdzięczność za okazaną jej pomoc i wiele istnieje u nas placów i ulic, noszących nazwę UNRRA czy imię prezydenta Roosevelta, ale nie będzie w Polsce nigdy ulic i placów, noszących imiona Austina czy Dullesa. Dzieje się tak dlatego, że prezydent Roosevelt dobrze rozumiał, gdzie jest miejsce Polski, i pomógł nam w ustaleniu właściwych stosunków ze Związkiem Radzieckim, gdyż miał na celu zarówno interes Polski jak i pokoju. Wy nie chcecie dobra Polski i podkopujecie pokój.

To, co pan wczoraj powiedział o moim kraju, to poglądy zdracjow, którzy uciekli z Polski, korzystając często z bezpośredniej pomocy waszych przedstawicieli, to poglądy zbiegów, zorganizowanych w zbrodniczą międzynarodówkę. Tam właśnie czekał też pan wiadomości o stosunkach między Polską a ZSRR.

Co przyniesliśmy my, „mniejszość”, na trze ciej sesji ONZ? Konkretnie propozycje o zakazie broni atomowej i rozbrojeniu i inne propozycje, które wszystkie kraje przepają to samo pragnienie poszanowania i przywiązania do Karty Narodów Zjednoczonych. W tym duchu wniesliśmy na różne komisje wnioski przeciwko różnego rodzaju dyskryminacjom, uprawianym przez jedne narody przeciw drugim.

Co się tyczy sprawy umacniania pokoju, pracujemy nad tym nie tylko wewnątrz naszej organizacji, lecz i na zewnątrz. Jako dowód tego mogą przedłożyć panom wyniki Światowego Kongresu Intelktualistów, który odbył się w polskim mieście Wrocławiu w obecności przedstawicieli kultury, nauki i sztuki 45 narodów. Myślę, że prace tego kongresu będą dla panów interesujące, ponieważ jego apel kieruje się do intelektualistów. Pozwólę sobie przeistoczyć kilka ustępów końcowej rezolucji.

Odczytawszy tekst rezolucji, min. Modzelewski oświadczył: „Co wynika z tekstu, który odczytałem? Wynika to, że ci, którzy chcą szczerze pracować nad umocnieniem pokoju, mogą to uczynić tu, między nami, jak i wszędzie indziej. Ale trzeba podkreślić jedną rzecz, godną uwagi i zastanowienia. Ci, którzy podpisali ten manifest, byli w Stanach Zjednoczonych przesładowani. Np. b. hiszpańskiemu premierowi USA odmówili wizy tranzytowej z Polski do Meksyku. Innym uczestnikom, powracającym do Ameryki, przedkładano kwestionariusz z zapytaniem, po co byli w Polsce i żądano wyjaśnienia, dlaczego złożyli podpis pod manifestem. Oto skutki praktycznych zastosowań doktryny pana Austina.

Anglosaska polityka podziału

Mówiliście panowie o naszej izolacji. Muszę powiedzieć, że nie czuję się w Paryżu by najmniej odosobniony. Otoczyła mnie tu, jako przedstawiciela Polski, powszechna przyjaźń. Jeżeli nie może się ona wyrazić obecnie w głosowaniu, to jednak istnieje i do niej przywiązuję większą wagę, niż do pewnych pozycji, zajmowanych w atmosferze, wytworzonej przez „większość”. W atmosferze tej wszystko, co konstrukttywne, ustępuje miejsca nieufności i pesymizmowi.

Takie jest dzieło „większości” — zakończył min. Modzelewski — zarysowując linię podziału między tymi, którzy pragną szczerze pokoju, a tymi, którzy nie chcą nad nim pracować i którzy go sobie nie życzą.”

Nieugięta postawa robotników francuskich

Wielki strajk górników, kolejarzy i metalowców, trwa aż do zwycięstwa

PARYŻ PAP. — Sytuacja strajkowa we Francji nie wykazuje większych zmian.

GÓRNICZY. — Powszechny strajk górników we wszystkich zagłębiach węglowych trwa 10-ty dzień. Nie zanotowano nigdzie wypadku

powrotu do pracy. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej, składając 500 tysięcy fr., podjął się zorganizowania subskrypcji narodowej jako akcji pomocy górnikom.

KOLEJARZE. — W szeregu nowych okrę-

gów w wyniku przeprowadzonego referendum, kolejarze wypowiedzieli się za rozpoczęciem strajku. Nowe strajki objęły Lyon, Venissieux, Rennes, Avignon, Dijon, Longueau i Troyes. W Oranie strajk trwa. Na poniedziałek zapowiedziany jest w Algierze strajk 24-godzinny. Wtorkowe rozmowy delegacji związku zawodowego kolejarzy z dyrekcją francuskich kolei państwowych nie dały wyniku. Związek postanowił zwrócić się bezpośrednio do premiera.

METALOWCY. — Rozpoczęty niemal trzy tygodnie temu strajk ponad 40 tys. metalowców zagłębia Meurthe et Moselle trwa nadal.

Narada Bramuglia — Wyszyński

PARYŻ PAP. — Jak się dowiaduje agencja France Presse z kół zbliżonych do delegacji argentyńskiej, Bramuglia odbył w środę rano przeszło godzinną rozmowę z wiceministrem Wyszyńskim.

Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Dzisiaj sprawa Palestyny — jutro „kwestia berlińska”

PARYŻ (PAP). — Rada Bezpieczeństwa zbiera się w czwartek, jednakże przedmiotem obrad nie będzie sprawa Berlina, lecz sprawa Palestyny. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy mianowicie skargi, dotyczące pogwałcenia rozejmu palestyńskiego. Z wnioskiem o zwolnienie w tym celu Rady Bezpieczeństwa wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin.

W piątek całokształt problemu palestyńskiego znajdzie się na porządku dziennym komisji

politycznej Zgromadzenia ONZ.

PARYŻ PAP. — Na piątek 15 października o godz. 14-ej zwołane zostało posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia sprawy Berlina.

Przedstawiciele państw „małej szóstki”, którzy w ostatnich dniach prowadzili rozmowy na temat ewentualnego kompromisu, zebraли się w środę wieczorem dla rozważenia rowej sytuacji.

Włochy - państwo policyjnego ucisku

De Gasperi angażuje 78 tysięcy policjantów do walki z robotnikami

Przemówienie Togliattiego w parlamencie włoskim

RZYM PAP. — W toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych za brał głos przywódca partii komunistycznej Togliatti. W przemówieniu swym przeanalizował on całokształt sytuacji politycznej Włoch w ostatnich miesiącach. Togliatti oskarżył ministra Scelbę, iż wykorzystuje on posiadaną przez chrześcijańską demokrację większość w parlamencie, aby zamienić republikę włoską w państwo policyjne.

Togliatti podkreślił, że rząd nie czuje się pewnym, mimo iż posiada większość w par-

lamencie.

„Nie chcę przypominać wam — powie i za dalej Togliatti — cjinii pewnego dziennikarza amerykańskiego który oświadczył bez osłonek, że gdyby nie poparcie Ameryki i presja z jej strony, rządy wasze nie trwały by dłużej niż 48 godzin.

Powołując się na poparcie przez większość narodu strajku generalnego w dniu 14 lipca, Togliatti stwierdził, że fakt ten dowodzi najlepiej, iż rząd nie posiada mocnego oparcia w większości narodu, tj. w klasie robotni-

czej. Sytuacja taka jest konsekwencją polityki rządu posługującego się represjami wobec robotników i antyfaszystów.

Następnie Togliatti przesłał pozdrowienie tysiącom uwiecznionych robotników, zaznaczając, że pobyt w więzieniu uczynił z nich jeszcze bardziej aktywnych bojowników klasy robotniczej.

Na dowód, że rząd zdaje sobie sprawę ze swojej niepopularności, Togliatti stwierdził, iż preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje uposażenie dla 78 tys. agentów policyjnych, podczas gdy nawet w okresie faszystów liczba ich dochoziła do 14 tysięcy.

Istniejąca sytuacja może być rozwiązana tylko pod warunkiem zmiany polityki wewnętrznej, a więc zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, który powinien prowadzić politykę zgodną z interesami większości narodu.

Ataki oddziałów Sophulisa - ustały

po ciężkich stratach zadanych im pod Vitsi przez armię Markosa

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że po stratach poniesionych w Vitsi, wojska atenckie nie przejawiały w dniu 12 października żadnej działalności.

W rejonie Grammos - Smolikias i na odcinku

Taliaros oddziały armii demokratycznej rozbiły batalion wojsk nieprzyjacielskich. W tym samym rejonie wielka kolumna nieprzyjacielska wpadła na pole minowe, wskutek czego 10 ciężarówek i 6 czołgów zostało zniszczonych.

Rząd koreański do generalissimusa Stalina

Prośba o podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami

MOSKWA (PAP). Premier rządu koreańskiego Kim Ir-Sen przesłał na ręce premiera ZSRR Generalissimusa Stalina pismo w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Demokratyczną Republiką Koreańską a ZSRR.

W imieniu rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej — czytamy w piśmie — mam zaszczyt zwrócić się do Pana, Panie Premierze przedstawiając mu niżej podane życzenie mojego rządu.

W ciągu trzech lat od chwili wyzwolenia Korei z pod długiego jarzma kolonialnego imperializmu japońskiego, w życiu narodu koreańskiego zaszły głębokie zmiany, mające olbrzymie znaczenie w historii naszej ojczyzny. W całej Korei zostały przeprowadzone ogólnonarodowe wybory do ciała ustawodawczego jakim jest najwyższe zgromadzenie narodowe Korei. W wyniku wyborów został utworzony rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki, składający się z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych ludności północnej i południowej Korei i cieszący się jednomyślnym poparciem całego narodu koreańskiego.

Rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej przystąpił do wykonywania swoich obowiązków i rozpoczął działalność, mającą na celu dobro narodu koreańskiego.

Wyrażając jednomyślnie dążenie całego narodu koreańskiego, zwracam się w imieniu swojego rządu do Pana, jako premiera rządu ZSRR z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z koreańską Ludowo-Demokratyczną Republiką, oraz o wymianę ambasadorów, równocześnie z nawiązaniem ścisłych stosunków ekonomicznych między obu państwami dla dobra obu narodów.

Jestem głęboko przekonany, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludowo-Demokratyczną Republiką Korei a ZSRR przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stosunków między naszymi narodami i służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

W odpowiedzi na to pismo premier Stalin stwierdza m. in.:

„Rząd radziecki, który broni prawa narodu

koreańskiego do utworzenia niezależnego państwa, wita stworzenie rządu koreańskiego i życzy mu sukcesów w jego działalności w dziedzinie odrodzenia narodowego i demokratyczne go rozwoju Korei. Rząd radziecki wyraża go-

towość nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Ludowo-Demokratyczną Republiką Koreańską, wymiany przedstawicieli dyplomatycznych oraz ustanowienia odpowiednich stosunków gospodarczych“.

Polski świat pracy dla górników francuskich

PARYŻ PAP. — W dorocznym kongresie CGT uczestniczy również z ramienia polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ poseł Witaszewski. Złożył on oświadczenie wydaną w Paryżu „Gazecie Polskiej”, w któ-

rym — podkreśliwszy, że robotnicy polscy z sympatią śledzą walkę o poprawę bytu ich towarzyszy francuskich — zapowiedział pomoc moralną i materialną polskiego świata pracy dla strajkujących górników francuskich.

Niemieccy obserwatorzy w USA

asystować będą przy wyborach prezydenckich

NOWY JORK (PAP). — Do Stanów Zjednoczonych przybędzie wkrótce 4 polityków z zachodnich Niemiec, którzy wezmą udział jako obserwatorzy w kampanii wyborczej na fotel prezydenta. Wśród zaproszonych znajduje się

2-ch socjaldemokratów i 2-ch chrześcijańskich demokratów. Niemcy pozostaną w Ameryce ponad miesiąc i zwiedzą szereg miast z Waszyngtonem na czele.

Aktyw przemysłu bawełnianego obraduje

w sprawie planu produkcyjnego na rok 1949

W dniu wczorajszym, w sali PZPB Nr. 1 odbyła się pierwsza ogólnokrajowa narada wyborcza przemysłu bawełnianego.

Na sali znalazło się ponad 800 osób. Uczestnikami narady byli dyrektorzy fabryk, kierownicy oddziałów, majstrowie i liczni przedownicy pracy oraz wielowarsztatowcy. W prezydium zasiadli przedstawiciele dyrekcji przemysłu bawełnianego, I sekretarz KW PPS tow. Sołtan oraz przedstawiciel Wydziału Ekonomicznego EK PPR tow. Mamos.

Obrady zagał dyrektor naczelny przemysłu bawełnianego tow. Kołacz, po czym referat na tematy techniczne wygłosił dyr. ob. Peplowski.

Blisko dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. dyr. Wojtkowski, który wykazał, że prze-

mysł bawełniany stojąc przed wzmocnionymi za daniami produkcyjnymi w czwartym kwartale roku bieżącego, a co ważniejsze — wobec znacznego powiększenia planu w roku 1949, musi wyteżyć wszystkie siły, aby sprostać swym zadaniom.

Podstawowym warunkiem ku temu jest pełne uruchomienie w ciągu roku przyszłego wszystkich maszyn.

Tow. Wojtkowski zwrócił uwagę na fakt, że rozwój ruchu wielowarsztatowców uległ ostatnio pewnemu zahamowaniu. Dalszy i szybki jego rozwój jest jednym z warunków wypełnienia planu przez przemysł bawełniany.

Mówca zwrócił uwagę na fakt, że przemysł bawełniany ponosi co miesiąc straty w wysokości ok. 200 milionów złotych z powodu braku korbostwa i związanych z tym bonifikat. Jest to suma ogromna — około jedna czwarta ogólnego miesięcznego funduszu piący. Można sobie przeto wyobrazić, w jakim stopniu można by podnieść zarobki robotnicze, gdyby brakorbostwo położono wreszcie kres.

Ostatni referat wygłosił dyr. administracyjno-handlowy Dyrekcji tow. Gazet.

W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców. Na szczególne wyróżnienie zasługu-

Podróże marshallistów

PARYŻ PAP. W środę rano opuścił samolotem Paryż ambasador USA w Moskwie Bedell Smith, by przez Berlin powrócić na swą placówkę. Podczas pobytu w Paryżu ambasador Bedell Smith konferował z sekretarzem stanu Marshalllem.

PARYŻ PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odbył w Paryżu rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem. Przedmiotem rozmowy była m. in. sprawa odszkodowań i rozbiórki fabryk niemieckich, przewidzianej w planie odszkodowań wojennych. Na drugi dzień po wizycie Hofmana ukazał się komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, donoszący o możliwości rewizji listy fabryk niemieckich, przeznaczonych na rozbiórkę.

LONDYN PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odwiedził w środę po południu po raz drugi ministra spraw zagranicznych Bevin'a. Jak donosi agencja Reutersa, Hofman miał kontynuować dyskusję w sprawie propozycji USA dotyczącej zrewidowania programu rozbiórki fabryk niemieckich w Bizonii. Podczas rozmowy obecny był również wędrujący ambasador planu Marshalla Harriman.

ją przemówienia tow. tow. Burskiego, Switoniakowej, Beldowskiego, Trzęsowskiego, Korzeniowskiej, Przybyła, Sawiny i Aniołkiewicza.

Mówcy wysunęli szereg uzasadnionych zarzutów pod adresem Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, niektórych dyrektorów fabryk, pod adresem związków zawodowych, rad zakładowych itp.

Podkreślić jednakże wypada, że na ogół głosy krytyki były o wiele mocniejsze i ostrzejsze niżeli samokrytyka, co należy zapisać jako minus narady.

Podniósł to w swym przemówieniu tow. Sołtan, zatrzymując się szczególnie nad zagadnieniem współpracy dyrekcji z radą zakładową i kolami partyjnymi.

Tow. Mamos zajął się sprawą tak zwanej tajemnicy zawodowej oraz zwrócił uwagę na to, że narady wytwórcze w większości fabryk nie są jeszcze przeprowadzane na odpowiednim poziomie.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, ujmująca w dziesięciu punktach przebieg całej dyskusji.

Narada wytwórcza aktyw Przemysłu Bawełnianego pomimo pewnych minusów była imprezą udaną. Wielu przedowników pracy i racjonalizatorów podzieliło się z zebranymi swym doświadczeniem, a wiele istotnych uwag w pracy uawnionych zostało w czasie górajęcej niekiedy dyskusji.

Do problemów, które wyloniły się na wczorajszej naradzie wrócimy jeszcze niejednokrotnie.

Zakończenie zjazdu inwalidów

WROCŁAW PAP. — W dn. 13 bm. w godzinach przedpołudniowych zakończył obrady pierwszy powojenny zjazd związku inwalidów wojennych R. P.

Aula politechniki zapelniała się szczerze delegatami okręgów i kół związku. Uroczystość rozpoczęła część artystyczna w wykonaniu zespołu rapsodycznego inwalidów wojennych.

Wyrok w procesie dyrektorów — sabotażystów

Eugeniusz Smoliński skazany na karę śmierci — współnicy jego — na karę więzienia

BYDGOSZCZ (PAP). — W dniu 13 bm. Rejonowy Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie b. dyrektorów sabotażystów z Państwowej Fabryki Chemicznej pod Bydgoszczą.

Sąd uznał b. naczelnego dyrektora fabryki Eugeniusza Smolińskiego winnym sabotażu go spodarczego na szkodę fabryki, jak również popełnienia malwersacji na sumę 11 milionów złotych, z których 5 milionów przywłaszczył sobie, zaś resztę rozdzielił między współnikami — członkami dyrekcji — i skazał Smolińskiego na karę śmierci oraz konfiskatę majątku na rzecz Skarbu Państwa.

Dyrektora technicznego Konstantego Buelowa za opóźnienie uruchomienia produkcji fabryki i za pobieranie od Smolińskiego premii, pochodzących z nielegalnej sprzedaży remanentów Sąd skazał na karę 8 lat więzienia.

Kierownika technicznego budownictwa nadziemnego w Katowicach inż. Sylwiana Kuleszka — współudział w popełnionych nadużyciach drogą zakupowywania z fabryki remanentów, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia.

Kierownika działu finansowego fabryki Józefa Gordziwińskiego za nielegalne pobranie premii i fałszywe zaksięgowanie jej, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia. Na skutek przy-

sługującej amnestii, sąd zmniejszył karę do lat 2.

Ostatni oskarżony inż. Trawiński skazany został na karę 1 roku więzienia.

Dnia 12 października 1948 r. zmarł przeżywszy lat 65

Tow. ALEKSANDER PERCZYŃSKI

Dyrektor Tkalni PZPB Nr 3

W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika szczerze oddanego w budowie Demokratycznej Polski.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Czerwonej 6 na cmentarz w Zarzewie, odbędzie się w dniu 14 października 1948 roku, o godz. 14.

**DYREKCJA
I RADA ZAKŁADOWA
PZPB Nr 3**

6424

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Gdzie jest Piotruś? — krzyknęła i bezwiednie niemal poddała się nerwowym, histerycznym odruchom swych kończyn. Ręce stężyły, obie dłonie zwinęły się w pięście, a wysmukłe, kształtne, piękne nogi tupwały w miękką, puszystą dywan.

Nie odpowiadał. Usiadł w głębokim fotelu, postawionym w rogu pokoju między dwoma weneckimi oknami i wystawił się w całej pełni na jaskrawe oświetlenie wczesnego a słonecznego popołudnia. Miał taki zwyczaj, aby nie rozmawiać z nikim w atmosferze nerwowego napięcia i jeśli nie zdołał sam siebie lub rozmówcę uspokoić odkładał zwykle spotkanie na dzień następny. Nacia wiedziała o tym, toteż potrząca w oczy konsula instynktownie czuła, że jeszcze raz dzisiaj musi zapanować nad sobą w stopniu niemal absolutnym, gra była bowiem zbyt wielka, aby mogła dopuścić do klęski. Ta myśl dodała jej nowych sił, usiadła tedy naprzeciw konsula i czekała. Uplynęły zaledwie sekundy, a już sama odczuła ulgę, natężenie nerwowe zmalało, napięcie mięśni ustąpiło, a twarz uległa tak wielkiej w wyrazie zmianie, że Darre z prawdziwą radością zauważył:

— No, teraz możemy rozmawiać!...

Stale był jeszcze tak pogodny, jak nigdy

przedtem i coraz bardziej zadziwiał ją tym swoim beztrojskim nastojem. Nie mogła tego pojąć. Jakto teraz, gdy zmusił ją do wykradzenia planów Szymczyka, nie odczuwał żadnego niepokoju, przeciw młody inżynier, a przede wszystkim Walewski łatwo mogli odnaleźć ich trop i sprowadzić na kark policję. Czyżby konsul liczył na jej pobłażliwość i z jakiegoż to powodu? Sentyment rodzinny Walewskiego i naiwność Szymczyka nie wchodziły już w rachubę, struna została bowiem tym razem naciągnięta już zbyt mocno. Pogodny nastrój konsula musiał więc mieć inne jakieś źródła, ale jakie?

— Piotruś jest na górze z wychowawczynią — odpowiedział na jej pytanie dopiero teraz — ale nim do niego pobiegiesz, proszę cię o chwilę rozmowy.

A więc Piotruś jest tutaj; Darre nie skłamał i gdy tylko skończy się ta zapowiedziana rozmowa, ujrzy go na własne oczy, dotknie i utuli. Czy to możliwe? Tak wszystko jest najzupełniej realne i prawdziwe, o ile realne i prawdziwe są zmysły ludzkie i to, co nazywa się życiem! Całą siłą woli poskramiła jak huragan pędzące myśli i uczucia, choć czuła, jak fala niecierpliwości rozlewała się po całym orga-

nizmie i w stan coraz większego napięcia nerwowego wprawiała najdrobniejsze cząsteczki jej ciała. Dzisiaj nastąpić ma w jej dotychczasowym życiu od czasu tragicznej miłości z Ryszardem Walewskim pierwszy przełom, bo nie tylko odzyska utraconego lekkomyślnie syna, ale równocześnie odzyska wolność. Tylko jak ta wolność będzie w rzeczywistości wyglądać? W tym pasjonującym ją rozmyślaniu, choć twarz swą ukształtowała w wyraz zainteresowania, Darre i jego słowa odplynęły w odległą przestrzeń i całkowicie prawie zniknęły z pola jej postrzegania. Konsul mówił już dłuższą chwilę i musiał niewątpliwie zauważyć to oddalenie się Naci w doznania wewnętrzne, bo krzyknął:

— Ależ uważaj na to, co mówię!

Uważać? Tak, trzeba uważać i to z całym napięciem woli. Teraz jest już znów nie tylko w sobie, ale i na zewnątrz podejrzliwie badająca teren. Darre siedzi przed nią i uśmiecha się przyjaźnie, radośnie niemal, jak przed chwilą, gdy nie mogła zrozumieć, skąd się bierze w nim ten pogodny nastrój. Właśnie, skąd? Co się za tym kryje? Jest to w tym samym stopniu niespodziewane, co zdumiewające.

— Uważaj! — powtarza jeszcze raz Darre i mówi płynnie dalej. — Za trzy dni musimy być poza granicami tego kraju.

— Dlaczego musimy, to znaczy, wszak że my, a my z kole, że ty i ja. Czy już tak zdecydowanie skazana jestem na wieczne potępienie z tobą? — spytała. Zwrot użyty przez Darre'a bardzo silnie związał ją

nagle z rozmową. Za wszelką cenę pragnęła wyskoczyć z dotychczasowego życia, toteż słowo musimy, choć użyte, zostało prawdopodobnie bez specjalnej intencji łącząc ją jednak z konsulem przez liczbę mnogą, wydobyc z jej duszy wyraźny bunt. Darre jednak nadal uśmiechał się radośnie.

— Zrobisz absolutnie, co zechcesz, muszę cię jedynie wyekspediować za granicę kraju razem ze sobą, nie mam bowiem na to żadnej innej rady. Później będziesz wolna również i ode mnie.

— Wolna, wolna! Słyszę to cały dzisiejszy dzień, ale wolność miast się przybliżać jest coraz dalsza.

— Czyż nie rozumiesz sytuacji?

— Tak, właśnie nie rozumiem. Nie rozumiem nic z tego co się ze mną dzieje od czasu urodzenia syna w Czechosłowacji. Stałam się igraszką w twoich rękach, zbrukana, spodłona istotą, choć...

— Choć co? — podchwycił skwapliwie Darre. Zawałała się przez krótki moment, nim przerwane zdanie dokończyła:

— Choć zachowałam w sobie dużo z tego powodu troski moralnej, a to dowód, że istnieją we mnie niewygaszone motory innego życia.

— Ależ Naciu! — Tym razem już mniej pogodnie zareagował Darre.

— Nie oburzaj się na moje słowa. Dzisiaj, skoro jest to dzień wolności niech będzie również dniem porachunków.

(D. c. n.)

Z życia i gospodarki

Sieradzkie wysuwa się na czołowe miejsce

Powiatowy Komitet Współzawodnictwa donosi, że w okresie od początku roku do pierwszego października br. zanotował następujące osiągnięcia:

Powstało 61 nowych Kół Gromadzkich ZSCh, w których zorganizowano 2.471 członków. Założono 10 Kół Gospodyń Wiejskich, 26 dziełców otaczających opieką 980 dzieci. Zyskano 3.200 prenumeratów pism codziennych, otworzono 22 świetlice, zakupiono 6.350 książek do bibliotek wiejskich, przeprowadzono 45 kursów oświatowych. Młodzież wiejską zorganizowano w 35 Ludowych Zespołach Sportowych.

Powiat rozproszdził 30 ton żyta siewnego oryginalnego, pszenicy oryginalnej 28 ton i 125 ton żyta odsiewu. Założono 10 bloków nasiennych na pow. 157 ha. Siewnikami obsiano 35.540 ha. Oczyszczono i zaprawiono ziarna siewnego przeszło 450 ton. Walkę ze szkodnikami i chorobami sadów zorganizowano na 100 ha sadów. Rozprowadzono 250 q ziemniaków rakodopornych. W gospodarstwach chłopskich urządzono 145 gnojowni trwałych. Usypano 948 stosów kompostowych, wbielono 360 obór. Drzew owocowych wysadzono 32.500 sztuk.

Oczyszczono 285 km. b. rowów łąkowych, przydrożnych i polnych, naprawiono 24 km. dróg wiejskich, zasypano 30 km. rowów przeciwczołgowych. Wyszczepiono przy drogach około 10.000 drzew miododajnych.

Na terenie powiatu działają 4 Zrzeszenia Branżowe z 12 oddziałami gminnymi. Przeszczepiono ponad 2.000 kur przeciw pomorowi. Zakład wylegowy rozproszdził 6.060 sztuk piskląt rasowych.

Zelektryfikowano 8 gromad i 2 zradiofonizowano. Przeprowadzono ubezpieczenia ponad 5.000 koni.

W powiecie sprawnie działają spedry trzody chlewniej na rzeź, skupowanej przez Spółdzielnie, które przeciętnie od chłopów skupują 1.600 sztuk miesięcznie. Powiatowy Komitet osiągnął za całokształt pracy 381.610 punktów, zajmując przez to czołowe miejsce w województwie. (J. K.)

Prezes Klos – wójt i bogacz wiejski okradał w spółdzielni mała i średniorolnych

Wykrycie milionowych nadużyć w spółdzielczości w Łowickim

„Głos Chłopski” już od dłuższego czasu poświęcał dużo uwagi działalności spółdzielni wiejskich. Wiele spółdzielni obsiadły chmary spekulantów, kombinatorów, wyzyskiwaczy i bogaczy wiejskich, którzy usiłowali ze spółdzielczości zrobić nowe źródło swoich zysków krzywdząc mała i średniorolnych, dla których przecież spółdzielczość ta została zbudowana. Sygnały naszej gazety nie pozostały bez echa.

Obecnie rozpoczynamy publikowanie wyników dochodzeń przeprowadzonych przez Wydział Lustracyjny Centrali Rolniczej Okręgu Łódzkiego przy udziale Komisji Specjalnej i Władz Bezpieczeństwa. Lustracje dokonane na obszarze całego województwa wykryły

poważne nadużycia w szeregu Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni i w spółdzielniach.

Przeprowadzona ostatnio lustracja wykazała milionowe nadużycia w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łowiczu, które sięgają sumy około 8 milionów złotych. Głównymi sprawcami nadużyć są członek zarządu Szczepan Bogusz i magazynierzy Roman Taube, Franciszek Gajda, Stanisław Gust.

Stwierdzono znaczne braki w magazynach nieprawne wydawanie sum na rozmaite cele, nie księgowanie wydatków oraz udzielanie kredytów znajomym i krewniakom kierownictwa PZGS. Panom z zarządu przez dłuższy

czas powodziło się doskonale. Pobierali oni zryczałtowane diety, a poza tym dodatkowo zwykłe diety. Samochód osobowy był stale używany do prywatnych spacerów panów „spółdzielców”.

Obecnie skńczyły się te dobre czasy dla łowickich kombinatorów i w najbliższym czasie odpowiadają oni przed sądem za popełnione nadużycia.

Najbardziej jednak charakterystyczną aferą wykrytą w łowickim są nadużycia w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w gminie Antoniew.

Prezesem spółdzielni był tu Stanisław Klos. Mimo, że z ilości hektarów (gospodarstwo jego miało obszar 8 ha) nazwać by go można było średniorolnym, był on jednak typowym bogaczem wiejskim, bowiem poprzez nieuczciwe kombinacje bogacił się kosztem mała i średniorolnych.

Zmyliwszy prezesa władz partyjnych dostał się do Stronnictwa Ludowego i wykorzystując legitymację partyjną usiłował jak najszybciej zbożać się. Oprócz tego, że był prezesem gminnych spółdzielni zajmował urząd wójta i był w zarządzie ZSCh. W ten sposób uzyskał bardzo poważne wpływy w gminie.

Miał on swiego pomocnika Stanisława Perzyńskiego z Głowna, z którym do spółki robili rozmaite ciemne machinacje pod płaszczykiem spółdzielni.

Szanowny prezes nieprawnie pobrał sumy przekraczające milion złotych. Towary spółdzielni rozdawał na kredyt swoim krewniakom i znajomym przez co wycofywał kapitał obrotowy spółdzielni. W gminie Antoniew kwitował kumoterstwo i nie mając poparcia u szanownego „działacza” pana Klosa nie można było załatwić. Biedniejsi gospodarze byli stale krzywdzeni przy wszystkich przydziałach nawozów, ulg, kredytów i tym podobnych. Aby lepiej ukryć swoje łotrzostwo usiłował wciągnąć personel spółdzielni do rozmaitych kombinacji. Za jego wiedzą sklepowi trzymali w spółdzielni swoje prywatne towary i nielegalnie sprzedawali tam na własną rękę cukier, wino, wódkę i słodycze.

Kombinacje pana Klosa mimo, że robione były bardzo sprytnie zostały jednak wykryte i będzie on odpowiadał za popełnione nadużycie i wyrządzenie szkód spółdzielni sięgających sum 3 milionów złotych.

W okresie przejściowym, w okresie tworzenia i organizowania spółdzielczości wiejskiej, wielu takich „Klosów” zaśmieciło nasze łany — obecnie jednak wszystkie zarządzone kłasy, wszystkie chwasty, zostaną wylewione. Nasza młoda spółdzielczość wiejska oczyszczona z tego rodzaju „działaczy” będzie mogła wreszcie spełnić swoje zadania — służenia i niesienia pomocy i obrony dla mała i średniorolnych chłopów.

K. Z.

Poradnik hodowcy

Warto karmić krowy otrębami

Ostatnio została dokonana znaczna obniżka cen otrąb sprzedawanych w spółdzielniach mleczarskich. Obecnie cena otrąb wynosi za 1 kg: pszenne 15 zł., żytnie 11 zł.

Otręby pszenne są paszą wybitnie mlekoopędna. Jeden kg. otrąb pszennych zawiera 111 gramów białka, 40 gramów tłuszczu oraz stanowi 0,8 jednostki karmowej. A zatem 40 dekagramów otrąb pszennych wystarcza na produkcję jednego litra mleka, czyli 1 kg. otrąb wystarcza na wyprodukowanie 2 i pół litra mleka.

Gdyby krowa za dodatek 1 kilograma otrąb pszennych dała więcej tylko 2 litry mleka to i tak opłacalność będzie zapewniona, bo wtedy koszt otrąb, jako paszy produkcyjnej za każdy dodatkowy litr mleka wyniesie tylko 7 zł. 50 groszy.

Dokarmianie krow otrębami daje nadwyż-

33 tysiące zagrod korzysta z kredytów

Okręgi wiejskie mocno zniszczone w czasie działań wojennych korzystają z pomocy państwa. W roku bieżącym na odbudowę zagrod przyznano 3.900 milionów złotych. Akcją pomocy zostanie objętych 33.304 zagrody.

Do września odremontowano już 7.527 zagrod, roboty prowadzone są w 15.217 zagrodach. W roku ubiegłym udzielono kredytów na odbudowę ponad 66 tysięcy zagrod wiejskich. Pomocą objęte były m. in. także gospodarstwa zniszczone w czasie powodzi i od pożarów. (et)



Zmierzch „Jutrzenki”

We wsi Rózyca znajduje się spółdzielnia pod wezwaniem „Jutrzenka”. Wielokrotnie już urządzano zebrania mające na celu unifikację spółdzielni z Gminną Spółdzielnią Samopomocy Chłopskiej w Gałównku, za każdym jednak razem kończyło się na niczym. Złośliwi twierdzą, że to robota p. Przemysłaka kierownika spółdzielni i jego żony — żonki księgowej, którzy boją się o swe posiadłości. Lecz mimo wszystko zdaje się, że czas już skończyć z samoistnym nikomu niepotrzebnym istnieniem dwóch spółdzielni w jednej miejscowości.



Co dobre – trzeba pochwalić Majątek Jerzew dobrze spisuje się

Majątek Jerzew w powiecie sieradzkim zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż ogólnie uważany jest jako jeden z najlepiej prowadzonych obiektów w okręgu PNZ Łódź.

Produkcja z ha żyta 22 q, owsa 30 q, a zbiór nasienia buraków cukrowych wynosi 30,3 q z ha i jak wyjdzie się jest najlepszy w Okręgu Łódź, pomimo piaszczystej słabej gleby.

Zasiewy wykonane do 25 września w 100 procentach i majątek podjął się wykonać obsiewy w pobliskim majątku Piorunowie.

Współpraca pomiędzy partiami PPR i PPS, Komitetem Folwarcznym i Zarządem Majątku wzorowa i przyjacielska. Premie wypłacone. W majątku jest 20 Ormowców, świetlica, przedszkole, radio, biblioteka, piłka nożna, siatkówka.

Protokoły z przeprowadzonych inspekcji przez czynniki społeczne, Powiatowe i Gminne są pełne uznania i pochwał dla osiągnięć rolników i rzemieślników majątku.

Ciołek Ignacy

Karygodne marnotrawstwo

Gdy robotnicy majątków państwowych zwracają się o remont mieszkań słyszą często odpowiedź: brak gotówki. Tymczasem jednak okazuje się, że gotówka na różne wydatki dla pp. administratorów znajduje się.

Tak na przykład administrator majątku Dębówka remontując swoje mieszkanie, zrobił sobie nową podłogę, mimo

że można było jeszcze starą wyremontować. Piece, które należało tylko przeźbić zastąpił pan administrator zupełnie nowymi, kupując nowe kafle i marnując stare, zdadne jeszcze do użytku.

Sprawa ta moim zdaniem winien jącej się Okręgowy Zarząd Nieruchomości Ziemiskich. Stały Czytelnik.

Radu gospodarskie

Orka zimowa podstawą dobrej uprawy roli

W dobrze prowadzonym nowoczesnym gospodarstwie rolnym, wszystkie pola niezastanie na jesieni są zaorywane przed zimą.

Jednakże takich gospodarstw mamy bardzo niewiele — bo większość rolników nie przywiązuje do orki zimowych zbyt wiele uwagi ponosząc przez to niepowetowane straty.

Zwykle odkłada się wykonanie orki pod zasiewy wiosenne jare na wiosnę, zapominając, że słoneczna pogoda i porywiste wiatry wiosenne bardzo szybko wysuszają świeżo wyorane skiby i roślinna w najważniejszym okresie swego rozwoju często cierpi na brak wilgoci. Gleby ciężkie, gliniaste zwykle dużo wymagają czasu, by można wjechać na nie pługiem. Rozmokła, mazista powierzchnia utrudnia użycie traktora, a nawet koniem bardzo ciężko jest w takich warunkach pracować. Rolnik zmuszony jest czekać, opóźniać wykonanie upraw do osuszenia warstwy ornej — a przecież wiemy, że opóźnienie upraw i zasiewów nawet o kilka dni zmniejsza wydajność plony.

Jeżeli mamy do wykonania zbyt wiele orki na wiosnę, to często gleby mocne, gliniaste wysychają zbyt mocno zamieniając się w twarzą cpoke, w którą nawet wyostrzony pług nie może wejść — i trzeba czekać na zbawiający deszcz, któryby ją roznieczył i umożliwił orkę.

Ziemia niezaorana na zimę, na wiosnę bardzo szybko i bardzo głęboko wysycha — orana na wiosnę traci swą gruzelkowatą strukturę, tumany kurzu powstała za plu-

giem i broniami. A wiemy dobrze, że nie ma nic gorszego jak zbytnie rozpylenie gleby.

Najkorzystniejsza jest orka głęboka. Głęboka skiba zatrzymuje więcej wody, głębiej przemarza, głębsza warstwa ulega przewietrzeniu, stwarza lepsze warunki dla rozwoju koniecznych drobnoustrojów, sprzyja tworzeniu się struktury gruzelkowej tak korzystnej dla życia roślin. Na poprawienie struktury gleby, na uformowanie gruzelki ma wielki wpływ działanie mrozu. Niska temperatura z obfitością wilgoci jesiennej i zimowej i zmiany ciepłoty w zoranej przed zimą glebie, często z gleby rozpylonej, o niewłaściwej strukturze czyni ją sprawną.

Prócz tego orka zimowa niszczy szkodniki i chwasty.

Gdybyśmy jednak chcieli wszystkie pola zaorać głęboko, nie starczyłoby na to sił i czasu. Dlatego też głębokie orki zimowe stosuje się najczęściej pod okopowe, w szczególności pod buraki cukrowe, warzywa i wczesne rośliny pastewne.

Pod resztę zasiewów jarych wykonujemy orkę płytszą, orzemy do normalnej głębokości, to jest tak jak sięga warstwa glebowa.

Pogłębiona orka niszczy tak zwaną podszewę płużną. Jest to warstwa podorna, tworząca się wtedy, gdy orze się przez kilka lat do jednakowej głębokości.

Koń, oracz i pług ugniatają dno bruzdy a cząstki gliniaste, nawozowe, splukiwane przez deszcz zatrzymują się na ugniecionej warstwie, zagęszczają ją i tworzą stwardniałą skorupę. Podeszwę, utrudniającą rozwój ko-

rzni i hamującą krążenie wody, powietrza i wtedy rośliny źle rosną.

Jednak, orzac głębiej niż sięga warstwa orna, często wydobywamy na wierzch zbyt wielką ilość tak zwanej martwicy, ziemi nieczynnej, uboższej w składniki pokarmowe i niesprawnej. Unikamy tego przez stosowanie pogłębiacza, który wznoszą podglebie nie wydobywając martwicy na wierzch.

W wypadkach, gdy podglebie jest bardzo jałowe, piaszczyste, na sapach, orkę z pogłębieniem trzeba przez kilka lat stosować, by przewietrzyła warstwę podorną, a pogłębianie prowadzić stopniowo po parę centymetrów. Dopiero potem będziemy orali głęboko i przez silniejsze nawożenie obornikiem i nawozami sztucznymi uczynimy warstwę glebową głębszą, a każdy dobry rolnik zdaje sobie z tego sprawę, że im grubsza warstwa glebowa, tym korzystniejsze warunki dla rozwoju roślin.

Pługi do orki zimowych trzeba specjalnie przygotować. Odkładnie winny być tak przystosowane, by odkładały skiby silnie wystorcowane i pozostawiały je na zimę w ostrej skibie, bo wtedy dobroczynne działanie mrozu obejmuje większą powierzchnię, na większej powierzchni poprawia się struktura. Korzyści z orki zimowych nie są jednorazowe. Zauważamy je na plonach i w następnych latach, podnoszą one bowiem kulturę roli. A o to rolnik walczy. Gdzie nie stosuje się głębokich orki i nie zaoruje się wszystkich pól na zimę tam rolnik wystawia sobie świadectwo nieumiejętności, świadectwo nieracjonalnego gospodarowania. Inż. J. K.

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Miliony ludzi popierają radziecki projekt rozbrojeniowy

Dokończenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego na Komisji Politycznej ONZ

Na argumenty Mac Neila, który stwierdził, że trudno przewidzieć rozwój polityki radzieckiej, Wyszyński odpowiada, że polityka ta nie ulega zmianom, że Związek Radziecki jest przeciwny wyścigowi zbrojeń i przygotowaniu nowych wojen, że jest on zwolennikiem skończenia raz na zawsze wszelkich wojen.

Mówiąc o bezrobociu, nędzy i wszelkich niebezpieczeństwach, które się łączą z kapitalizmem, Wyszyński oświadczył: „Trzeba przejść do innego systemu i pozbyć się tych towarzyszy podróży. Czy ludzkość musi się biernie przyglądać tym zmianom — nie! Są klasy, które walczą o lepszą przyszłość i w ten sposób odbywa się walka między kapitalizmem a socjalizmem. Istnieją wskazówki, że zwycięstwo będzie po stronie klasy postępowej, ponieważ historia dowodzi, że konserwatyści zawsze ustępowali w walce ludziom postępu”.

„Związek Radziecki już od 30-tu lat mówi o rozbrojeniu — oświadcza Wyszyński, przypominając poprzednie radzieckie propozycje rozbrojeniowe. Już od 2 lat Związek Radziecki walczy o zakaz używania energii atomowej do celów wojskowych”.

Wiceminister Wyszyński przypomniał następnie, że kiedy Związek Radziecki żądał najpierw zakazu broni atomowej a później ustanowienia kontroli produkcji energii atomowej, strona przeciwna żądała przede wszystkim konwencji o kontroli a następnie konwencji o zakazie.

Losy ludzkości na szali

„Uczyniliśmy wielki krok naprzód — oświadcza Wyszyński, — ponieważ istnieje możliwość porozumienia, ponieważ w grę wchodzi los całej ludzkości. Ustąpiliśmy i zgodziliśmy się na to, żeby obie konwencje zostały podpisane jednocześnie. Upieracie się jednak i powiadacie, że chcemy was wyprowadzić w pole. Nie jesteście chyba tak naiwni, aby można było was tak łatwo wyprowadzić w pole. Doświadczenie wasze niewątpliwie pozwoli wam uniknąć tych zasadzek, które rzekomo wam przygotowujemy. Wejdźmy więc na wspólną drogę!”

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński przypomina treść propozycji radzieckiej o ograniczeniu zbrojeń, zaznaczając, że Związek Radziecki nie żądał ogólnej redukcji zbrojeń, a tylko zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw, które posiadają przynajmniej połowę uzbrojenia na świecie i są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa.

I wówczas delegat Luksemburgu powiada: „Nie chcemy redukcji zbrojeń! Ale ktoś was o to prosi, panowie: wcale tego nie potrzebujemy — oświadcza Wiceminister Wyszyński. (Oświadczeniu temu towarzyszy ogólna wesołość na sali).

W dalszym ciągu mówca przypomina oświadczenie delegata rządu Czang-Kaj-Szeka, który powiedział, że Chiny nie mogą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń ponieważ prowadzą wojnę. A wojna ta polega na tym, że strzela się do chińskich mas ludowych. Również i w Syrii wojska są używane w podobnych celach jak w Chinach. Dlatego Syryjczycy nie chcą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń.

Nie przekonywujące argumenty

„Ale to są argumenty, które nie mogą nas przekonać — stwierdza Wyszyński. — Wewnętrzne walki w Chinach — to sprawa Chin. Jeżeli przedstawiciele Chin w ONZ zażądaliby odrzucenia propozycji radzieckiej o zmniejszeniu zbrojeń dlatego, że walczą przeciwko własnemu ludowi, to byłoby to argument absurdalny. Argument delegacji chińskiej nie może być więc powodem do odrzucenia propozycji radzieckiej.”

W dalszym ciągu Wyszyński zbija twierdzenia Mac Neila, jakoby propozycja radziecka była „nierealna”. Mówca brytyjski oświadczył, że nikt nie wie, co się dzieje w Związku Radzieckim w dziedzinie zbrojeń, ale, że mimo to Wielka Brytania zgodziłaby się na propozycję radziecką, gdyby była ona połączona z odpowiednim systemem kontroli.

Kontrola zbrojeń

„Ale przecież — oświadcza Wyszyński — propozycja radziecka mówi również o kontroli. Oczywiście nie oznacza to, że Związek Radziecki zgodzi się z zamkniętymi oczyma na system kontroli, proponowany przez Stany Zjednoczone. Takie oświadczenie, jak: „albo zgodzicie się na nasz plan kontroli, albo nie się nie da zrobić” — nie ma żadnych szans przyjęcia przez Związek Radziecki. Nie możecie się spodziewać, że będziecie mogli nam narzucić swój system kontroli. Związek Radziecki nie należy do tych państw, którym można cokolwiek dyktować! Jesteśmy gotowi mówić z wami na zasadzie równości o tym, co byłoby do przyjęcia dla nas, dla was i dla wszystkich. Ale kiedy nam powiadacie, że prawo kontroli będzie polegało na prawie przechadzania się po cudzym terytorium i dokonywania zdjęć lotniczych, to wam odpowiadam, że omyliście się w adresie, że nie pukacie do właściwych drzwi.

Nie można się oczywiście spodziewać, że

koła, które uważają zyski wojenne za mannę niebieską — jak zresztą i samą wojnę — będą popierać propozycję radziecką.

Rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje obecnie t. zw. ustawę o pożyczce i dzierżawie

Istotne ryzyko

Delegat francuski zniekształcił historię — oświadcza Wyszyński — nawiązując do okresu Monachium. W roku 1938-39 ryzyko, jakie ponosiła Francja tkwiło w polityce Chamberlaina i Daladiera, którzy zawierając układ mołochowski usiłowali skierować agresję hitlerowską na wschód. „Czemu 20 lat temu było rzeźcą możliwą zakazać używania w czasie wojny gazów trujących i prowadzenia wojny bakteriologicznej?” — zapytuje mówca, przypominając protokół genewski z roku 1925. „Przed wprowadzeniem systemu kontroli —

ZSRR redukuje zbrojenia

W dalszym ciągu Wyszyński cytuje cyfry budżetów radzieckich, które wskazują na stale zmniejszanie się wydatków na zbrojenia. W roku 1940 wydatki zbrojeniowe ZSRR pochłaniały 32,5 proc. wszystkich wydatków. W roku 1944 cyfra ta wzrosła do 52 proc., a w roku 1946 spadła do 23,9 proc. W roku 1947 do 18,4 proc., a w roku 1948 do 17,5 proc. Wiceminister Wyszyński wskazuje na to, że od chwili zakończenia wojny przeważającą część wydatków budżetowych Związek Radziecki poświęca na odbudowę pokojową.

Zarzut pod fałszywym adresem

W tym miejscu swego przemówienia wiceminister Wyszyński składa następującą oświadczenie: „Mówią nam tu, że żądano od nas informacji o naszych siłach zbrojnych i że informacji tych nie dostarczyliśmy. Delegat Syrii wyjaśnił, że tych informacji żądano od wszystkich, i że nikt ich nie dostarczył, ale zarzut jest skierowany w naszą stronę. Myślicie, że nie mamy obowiązku dostarczania próżnym pretekstem, każdej komisji informacji o

Zaufanie i rozbrojenie

W dalszym ciągu wicemin. Wyszyński rozprawia się z argumentami jakoby przywrócenie „atmosfery wzajemnego zaufania” musiało poprzedzać rozbrojenie.

dla krajów bloku zachodniego, w celu ustanowienia sieci baz w tych krajach”.

W dalszym ciągu Wyszyński odpowiada na argument francuski, że rozbrojenie jest rzekomo „wielkim ryzykiem”.

oświadcza Wyszyński — delegat brytyjski Shawcross domagał się informacji o zbrojeniach różnych krajów, ale czy nie jest jasne, że tego rodzaju studia oznaczałyby odroczenie rozwiązania sprawy? My proponujemy co innego, mianowicie powzięcie decyzji o redukcji waniu zbrojeń o jedną trzecią i wypracowaniu następnie praktycznych sposobów technicznych, które zagwarantują wprowadzenie w życie i przestrzeganie decyzji o redukcji zbrojeń”.

Związek Radziecki potrzebuje kolei, domów, fabryk, szpitali, lekarzy, traktorów, ziarna i bydląt wskutek straszliwych spustoszeń, spowodowanych przez wojnę. Jest jasne, że zasoby na te cele pokojowe pochodzą z tych samych źródeł, jakie zasilają wydatki wojskowe.

Podczas, gdy wydatki wojskowe Związku Radzieckiego spadają gwałtownie, wydatki te w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przekraczają obecnie wszystkie inne działy budżetu.

Wyłożymy karty na stół kiedy będzie to miało praktyczne znaczenie. Zgódźcie się z naszą propozycją, albo sami wystąpiacie z propozycją o zakazie broni atomowej.

Zgódźcie się na redukcję o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa a wówczas wyłożymy karty na stół. Wyłożymy wszystkie nasze karty, ale wyłożymy wasze obok naszych”.

Powiada się, że brak zaufania wynika od mowy Związku Radzieckiego wyrażenia zgody na pogląd większości — oświadcza delegat radziecki. Ale czyż nie jest prawdą, że

nie ma nigdzie radzieckich sił zbrojnych poza terytorium radzieckim i poza miejscami ustalonymi w układach międzynarodowych? Rząd Stanów Zjednoczonych w swojej odpowiedzi rządowi radzieckiemu nie zgodził się na wycofanie wojsk z Korei południowej, w tym samym czasie, w którym Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei północnej. Wszystkie kontyngenty wojskowe, które zostały powołane w Związku Radzieckim pod broń w czasie wojny zostały zdemobilizowane, radzieckie siły zbrojne zostały sprowadzone do poziomu pokojowego. Na czym więc opiera się twierdzenie, że nie wiadomo co się dzieje w Związku Radzieckim?”

W dalszym ciągu Wyszyński polemizuje z delegatem amerykańskim Austinem, który wygłosił przemówienie pełne napaściowych ataków na Związek Radziecki, podejmując polemikę zwłaszcza z oświadczeniem Austina, który jest niezadowolony z marksistowskiego rozróżnienia między wojnami słusznymi i niesłusznymi, i który utrzymuje że wojna jest uznaną przez państwa komunistyczne bronią.

Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe

„Jednak jest faktem — oświadcza Wyszyński — że istnieją wojny sprawiedliwe i nie sprawiedliwe. Czy wojna, którą prowadziła koalicja Narodów Zjednoczonych przeciwko Niemcom hitlerowskim i militarystycznej Japonii nie była wojną sprawiedliwą? Jeśli chodzi natomiast o wojnę, którą prowadziły Niemcy i Japonia nie była ona sprawiadałowa ponieważ państwom tym chodziło o ujarznienie nie innych wolnych narodów”.

„Nie jesteśmy „pacyfistami” — stwierdza Wyszyński — choć się to panu Austinowi nie podoba, ani „jaroszami”. Gdybyśmy byli pacyfistami i jaroszami dawno by nas porażło. Nie jesteśmy pacyfistami w tym sensie, że nie odrzucamy wojny sprawiedliwej, którą się prowadzi aby się bronić przeciwko agresji. Cóż w tym dziwnego?”

Przechodząc do zarzutów, że komuniści posługują się „podstępami” Wyszyński przypomina historię oświadczonego „Protokół” ogłoszonego w styczniu tego roku przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, a który „ujawniał” komunistyczne plany wywołania powstania w Niemczech zachodnich.

Ale jednak sam minister Mac Neil miał ostatecznie przyznać w Izbie Gmin, że „Protokół” budził wątpliwości. Później zaś dziennik „New York Times” ujawnił, że chodziło o fałsz.

Prawda o teorii marksizmu-leninizmu

Twierdzeniem Austina Wyszyński przeciwstawia następnie cytując z pism Lenina: „Aby komunizm mógł uzyskać poparcie i sympatie mas, kierownicy nie powinni lekcebić żadnych trudności, prześladowań, szykan ani tortur. Trzeba pracować tam, gdzie są masy”.

Oto prawdziwa teoria marksizmu - leninizmu, którą chce pan przedstawić jako rodzaj machiawellizmu politycznego” — powiedział Wyszyński, zwracając się w stronę Mac Neila.

„Podstępny wojenne są zawsze dopuszczalne w okresie wojny — stwierdził Wyszyński, — ale gdy się ucieka do tych podstępów wojennych, żeby zamaskować brak poszanowania dla zobowiązań międzynarodowych i naruszenie traktatów międzynarodowych, to już co innego. Kiedy się ucieka do fałszu, to także co innego” — oświadcza Wyszyński, czyniąc otwartą aluzję do polityki i metod, stosowanych przez Anglosasów.

„Wreszcie p. Austin, pełny zgrozżenia — powiedział Wyszyński — wspomniął o dyktandach Francuskiej Partii Komunistycznej, w których ta ostatnia oświadcza, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie do mnie należy obrot na Francuskiej Partii Komunistycznej. Nie ma ona żadnej potrzeby tej obrony. Chciałbym zapytać pana Austina, co go tak oburzyło? Czy fakt, że pewna ilość ludzi nie chce walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu?”

Miliony ludzi chcą pokoju

Oświadczenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że istnieją grupy, przygotowujące wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że komuniści francuscy nie wezmą w tej wojnie udziału. Wywołuje to złość pana Austina i wytrąca go z równowagi. Byłoby on niewątpliwie zadowolony, gdyby wszyscy chcieli wojować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W zakończeniu swego przemówienia Wyszyński oświadczył:

„Delegacja radziecka będzie w dalszym ciągu popierać energicznie swe propozycje. Wiemy dobrze, że będzie trudno innym członkom komisji wystąpić przeciwko tej propozycji. Mylą się oni, jeżeli wyobrażają sobie, że ich odmowa znalazłaby zrozumienie i aprobatę milionów szarych ludzi w ich własnych krajach”.

Nowy numer czasopisma:

„O trwały pokój, o Demokrację Ludową” Rocznica wielkiego dzieła naukowego marksizmu

Kolejny 19-22 numer dwutygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową”, organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, poświęcony jest w znacznej części 10-tej rocznicy ukazania się dzieła tow. Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)”.

Rocznica ukazania się w druku tego klasycznego dzieła marksizmu-leninizmu, którego nakłady na całym świecie przekroczyły wszystkie znane dotąd cyfry w tej dziedzinie, przypada w warunkach zaostrożonej walki z imperializmem w skali międzynarodowej oraz walki klasowej z siłami reakcji wewnątrz poszczególnych krajów. Przypada właśnie w okresie, kiedy najlepsze umysły ludzkości i milionowe rzesze jej awangardy komunistycznej coraz częściej zwracają się ku dziełu tow. Stalina, czerpiąc z niego naukę, wskazania i natchnienia do dalszej nieustępliwie walki o socjalizm.

Dzieło tow. Stalina spełnia dlatego tak doniosłą rolę, że na przykładzie bohaterkiej partii bolszewickiej i w związku z jej dziejami przedstawia dalszy rozwój teorii marksistowsko-leninowskiej w nowych warunkach walki proletariatu, w epoce zwycięstwa socjalizmu na jednej szóstej części kul ziemskiej. „Krótki kurs historii WKP(b)” uczy nas teorii marksizmu twórczego, marksizmu, który według znanego stalinowskiego określenia nie jest do gmatem, lecz drogowskazem dla działania. Dzieło to uogólnia i syntetyzuje sposób naukowy obywateli doświadczenia historyczne Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) ufałtując tym samym międzynarodowemu ruchowi robotniczemu korzystanie z tych doświadczeń. Z tych właśnie założeń wydział, tow. J. Berman określił „Historię WKP(b)” jako „książkę, która uczy walczyć i

zwycięzać” (patrz artykuł w omawianym numerze czasopisma).

Jest to znamienym zjawiskiem naszej epoki, przejawem głęboko postępowej roli klasy robotniczej, że dzieło naukowe, książka oparta na najszczytniejszych zdobyczkach ludzkiej myśli — stała się w rękach proletariatu potężnym orężem ideowym, stała się taranem postępu, przeciwko któremu nic nie może się ostać.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” zawiera artykuły czołowych przedstawicieli wszystkich niemal partii komunistycznych, wchodzących w skład Biura Informacyjnego, którzy opierając się na konkretnej analizie rozwoju ruchu robotniczego w swych krajach wykazują rolę i znaczenie aktualne, książki tow. Stalina w świetle zadań ich partii. Czyni to między innymi tow. G. Gheorghiu Dej w art. pt. „Wielki przykład budownictwa socjalistycznego”, tow. R. Slansky w art. pt. „Wielkie dzieło doby współczesnej”, tow. G. Cogniot w art. pt. „Historia WKP(b) i aktualne zadania Francji” i inne.

Zamieszczony w numerze skrót szeroko znanego u nas w kraju referatu tow. H. Minca o „Najważniejszych zadaniach PPR na wsi” służyć może właśnie jako przykład twórczego przystosowania doświadczeń Związku Radzieckiego do konkretnych warunków rozwoju polski na drodze do demokracji ludowej do socjalizmu — tak, jak nas tego uczy książka Stalina. M. M.

Protest harcerstwa łódzkiego przeciw masowym wyrokom śmierci w Hiszpanii

W lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy w Łodzi odbyło się zebranie drużynowych i instruktorów środowiska łódzkiego. Na zebraniu harcerze łódzcy uchwalili protest przeciwko wyrokom śmierci na licznych przedstawicielach walczącej Hiszpanii.

W proteście tym czytamy: Harcerstwo łódzkie zostało wstrząśnięte do głębi nową wieścią o katowaniu i skazywaniu na śmierć przez władze faszystowskie jeszcze jednej grupy młodzieży hiszpańskiej, walczącej o lepsze jutro swej ojczyzny, o austry sprawiedliwości społecznej.

Walka, jaką prowadzi młodzież hiszpańska, toczy się nie tylko o lepsze jutro jej Ojczyzny, ale jest także bojem o nową,

świetlaną przyszłość całego świata.

Młodzież harcerska świadoma, że tylko taka walka buduje prawdziwą jedność i braterstwo młodzieży świata, pomna na wielkie ofiary, jakie poniosła w walce z faszystwem w okresie okupacji minionej wojny i mając wielką wartość młodych istnień dla przyszłości kraju i budowy sprawiedliwego świata, zakłada kategorię protestu przeciwko katowaniu i skazywaniu na śmierć młodych bojowników o prawa ludu hiszpańskiego.

Zanim zwycięży prawda i dobro, zanim na ród hiszpański uzyska prawdziwą wolność, ten protest bratniej młodzieży musi swą siłą ocalić młodych bohaterów walczącej Hiszpanii.

Listy z pałacu Chaillot

Hiszpania przedmiotem misternych zabiegów w ONZ

Przygotowania do rehabilitacji krwawego reżimu gen. Franco (Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

PARYŻ, w październiku.

Sprawa Hiszpanii znajduje się na szarym końcu porządku obrad obecnej sesji ONZ. W urzędowym porządku dziennym, obejmującym 70 spraw, zajmuje ona 55-te miejsce. Jeżeli zważyć, że komisja polityczna obraduje obecnie dopiero nad drugim punktem porządku dziennego, łatwo zrozumieć, kiedy normalnie można by oczekiwać wejścia kwestii hiszpańskiej na porządek obrad ONZ.

Tymczasem sprawa Hiszpanii od samego początku obecnej sesji znajduje się w centrum uwagi politycznej i obecnie — obok sprawy berlińskiej i kwestii rozbrojenia — wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień, stojących przed sesją ONZ. Wiadomo, że od samego początku sesji „nieoficjalni“ obserwatorzy rządu gen. Franco znajdują się w Paryżu i śledzą obrady sesji.

PROBY REHABILITACJI RZĄDU FRANCO

Obecnie zaś grupa państw łacińsko-amerykańskich, z Boliwią na czele, robi starania, aby już w najbliższym czasie postawić sprawę Hiszpanii na porządku dziennym. Chodzi tu nie o przesunięcie bliżej owego 55-go punktu porządku dziennego, postawionego przez delegację polską i dotyczącego wprowadzenia w życie uchwał Generalnego Zgromadzenia ONZ z dnia 12 grudnia 1946 roku i 17 listopada 1947 roku w sprawie zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią. Ten punkt — zdaniem obecnych adwokatów kwestii hiszpańskiej może spokojnie pozostawać na swoim 55 miejscu i rozpatrzenie jego może być odłożone na „święty nigdy“. Natomiast chodzi o wprowadzenie na porządek dzienny zupełnie nowego punktu, mającego wteż przeciwny cel, mianowicie: punktu o anulowaniu uchwał z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. i przyjęcie uchwały w sprawie rehabilitacji frankistowskiej Hiszpanii. Jest publiczną tajemnicą, że sprawa ta zostaje wysunięta z inicjatywy Stanów Zjednoczonych i że tylko ze względów taktycznych „zaszczyt“ wniesienia jej na porządek dzienny przypadł Boliwii. Aczkolwiek sprawa Hiszpanii już od dawna dojrzała w kancelariach dyplomatycznych nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale także Anglii i Francji, oficjalne postawienie jej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych napotyka na szereg poważnych trudności.

TRUDNOŚCI OPOŹNIAJĄ ZABIEGI

Przed wszystkim stoją tu na przeszkodzie trudności natury formalno-politycznej, których w tym wypadku nie można lekceważyć. Chodzi tu nie tylko o konieczność formalnego uchylenia dwóch wyrażnych uchwał poprzednich sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, przyjętych na wniosek Polski. — Z tym amerykańska wiekożość, która już od dawna uchwały te łamie, stosunkowo łatwo dałaby sobie radę. Ale przyjęcie rehabilitacyjnej uchwały w stosunku do frankistowskiej Hiszpanii, wymaga uchylenia zasadniczej deklaracji, przyjętej w San Francisco i leżącej u podstaw ONZ, która nie wymieniając wyraźnie Hiszpanii ustaliła, że rządy, uznawane przy poparciu państw osi, nie będą przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wprawdzie prasa hiszpańska twierdzi ostatnio, że Franco zwyciężył „przy pomocy 100 tysięcy archaniołów“, ale to było tak niedawno, iż wszyscy jeszcze zbyt dobrze pamiętają tych „archaniołów“. Nie ulega wątpliwości, że rządy Stanów Zjednoczonych, a także Anglii i Francji patrzą teraz na decyzję San Francisco, jak również na decyzje pierwszych dwóch sesji ONZ, jako na błędy, które trzeba skorygować.

NAJLEPSZE OPARCIE USA

Hiszpania frankistowska jest obecnie dla polityki amerykańskiej najlepszym oparciem na kontynencie europejskim. To, co polityka amerykańska chce dopiero zrobić i co napotyka na taki gwałtowny opór we Francji i we Włoszech, istnieje już w postaci frankistowskiej Hiszpanii. Państwo faszystowskie, które z wielką gotowością oddaje swój przemyśl i rynek do dyspozycji trustów anglo-amerykańskich i swoje terytorium do dyspozycji amerykańskich planów strategicznych, jest dla polityki i strategii amerykańskiej w

Europie pozycją nie do pogardzenia, mimo wątpliwej wartości „20 uzbrojonych dywizji hiszpańskich“, które przy każdej okazji reklamuje Franco.

HAMULCE I PRZESZKODY

Jednak wewnętrzno-polityczne stosunki zarówno w Ameryce, jak w Anglii i Francji, utrudniają otwartą akcję tych rządów na rzecz frankistowskiej Hiszpanii. Jedyną przyczyną, dla której rząd amerykański trzyma się w cieniu, wysuwając jako głównego adwokata sprawy hiszpańskiej Boliwię, jest obawa przed wywołaniem niezadowolenia znacznej części opinii publicznej w Ameryce w przededniu wyborów prezydenckich. W Anglii rząd labourystowski musi liczyć się z tym, że nie uznawanie Franco było jednym z głównych haseł partii labourystowskiej w ostatniej kampanii wyborczej i że mimo usiłowania rozmaitych czynników stosunek mas ludowych do Franco, jako sprzymierzeńca Hitlera w wojnie i kata narodu hiszpańskiego nie zmieni się na lepsze. Przecież niedawno sam Bevin musiał — wobec niezadowolenia opinii z posunięć rządu brytyjskiego — oświadczyć w parlamencie, że „nienawidzi gen. Franco“, co się zaś tyczy Francji, to trudności, na jakie napotykałyby radykalne zmiany polityki rządowej w stosunku do Hiszpanii frankistowskiej są aż nadto zrozumiałe. Prasa amerykańska pisała w tych dniach, że główną przyczyną, dla której państwa zachodnie zwlekają dotychczas z postawieniem sprawy hiszpańskiej przed ONZ, jest obawa „przed korzyściami, jaką mogłaby stać się wyciągnąć propaganda komunistyczna we Francji“. Jeżeli przetłumaczyć to

sformułowanie amerykańskie na zwykły język, to będzie jasne, że Ameryka obawia się, iż oficjalna zmiana w stosunku do Franco wywoła zbyt wielkie niezadowolenie narodu francuskiego i jeszcze bardziej utrudni sytuację obecnego rządu francuskiego, która i tak nie jest łatwa.

ZA KULISAMI TAJNYCH ROKOWAŃ

Dlatego sprawa rehabilitacji Franco na razie nie figuruje na porządku dziennym ONZ, chociaż za kulisami mówi się o tym od samego początku otwarcia sesji. Wiadomo też, że między rządami Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii już od dłuższego czasu toczą się rozmowy, mające na celu znalezienie najbardziej odpowiedniej formuły, która umożliwiłaby przeprowadzenie rehabilitacji bez narażenia się opinii publicznej. Gorączkowe, „nieoficjalne“ wizyty przedstawicieli amerykańskiego świata politycznego, handlowego i wojskowego, które miały miejsce ostatnio w Hiszpanii, „nieoficjalne“ oświadczenie Lovetta w Waszyngtonie, że sprawa Hiszpanii „prawdopodobnie“ wkrótce znajdzie się na porządku dziennym ONZ, ostatnie oświadczenie Marshalla w sprawie hiszpańskiej oraz zapowiedź akcji państw południowo-amerykańskich na terenie ONZ, zdaje się świadczyć o tym, że tajne rokowania w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją są ukończone.

Nie jest wykluczone, że po 2 listopada, tj. po wyborach prezydenckich, kiedy polityka amerykańska będzie mniej skrupowana, zwiększy się nacisk amerykański na Francję i Anglię w kierunku szybszego załatwienia kwestii hiszpańskiej. W kuluarach ONZ uważa się, że obecna akcja państw południowo-amerykańskich nie ma na celu postawienia już teraz sprawy Hiszpanii na forum ONZ, a jest tylko przygotowaniem do wielkiej akcji na rzecz Franco, która ma się rozpocząć w ONZ w listopadzie.

J. Majski

Sojusz ze Związkiem Radzieckim — to sprawa całego narodu

Poznajmy prawdę o ZSRR

Bilans rocznej działalności Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej

Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się ostatnio we Wrocławiu podsumował osiągnięcia i braki w pracy Towarzystwa za okres ubiegłego roku. Zarówno referencje, jak i biurocy udział w dyskusji delegacji stwierdzili, że chociaż nie uniknięto pewnych błędów i nie osiągnięto w pełni zamierzonych rezultatów, to jednak Towarzystwo może się pochwalić poważnymi sukcesami w swej pracy.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w ciągu ubiegłego roku wzrosło liczebnie, wychowało ponad 1000 aktywistów, zwiększyło o przeszło 100 tys. ilość swych członków, powstało 640 nowych kół. Okazało się jednak, że zbyt małą uwagę zwrócono na teren wiejski, że niektóre koła były mało żywotne.

Działalność Towarzystwa szła po linii wymiany kulturalno - intelektualnej oraz artystycznej.

W ciągu roku wygłoszono 4.800 odczytów o Zw. Radzieckim przy udziale 812.700 słuchaczy, wyświetlono 190 filmów produkcji radzieckiej, które obejrzało blisko 2 miliony widzów, zorganizowano wiele tysięcy poranków koncertów, pokazów przezroczy. Prelekcji i pogadanek wysłuchało około 1 mil. słuchaczy, sztuki dramatyczne radzieckie obejrzało 180 tys. widzów, stała i objazdowe wystawy zapoznały społeczeństwo z 800-leciem Moskwy, zobrazowały osiągnięcia 30 lat władzy radzieckiej, siłę Armii Radzieckiej.

W wielu imprezach wzięli udział artyści i naukowcy radziecy, którzy opowiadając o pracy ludzi radzieckich, nawiązywali bliski kontakt z polskim słuchaczem i przedstawili mu do broby gospodarczy, kulturalny i artystyczny ZSRR. Bawili kilkakrotnie w Polsce znakomity pisarz Ilia Erenburg, Paweł Tyczyna — poeta ukraiński, i Piotr Browko — poeta białoruski i inni. Koncerty urządzały przez Towarzystwo

Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozwoliły wielu tysiącom Polaków usłyszeć wybitnych wirtuozów radzieckich — Lwa Oborina, Gilela, śpiewaczkę Natalię Szpiller, Barinowa, zobaczyć słynną Tamara Chanun, słuchać chórow i zespołów radzieckich. Architekci radziecy matematycy, naukowcy i historycy nawiązywali ścisły kontakt ze światem naukowym polskim, dzieląc się swymi doświadczeniami i osiągnięciami z polskimi uczniami.

Do popularyzacji prawdy o życiu Związku Radzieckiego przyczyniły się w znacznej mierze specjalne wydawnictwa, oraz udostępnienie książek radzieckich — naukowych, społecznych i dzieł literatury pięknej polskiemu czytelnikowi. Otworzyło to szerokie możliwości indywidualnego studiowania zagadnień związanych z ZSRR.

Na odcinku wydawniczym uczyniono znaczne postępy, starając się równocześnie o zorganizowanie sieci bibliotek, zaopatrzonych w książki radzieckie. Stworzono Bibliotekę Fundamentalną Towarzystwa, która ma stać się najbogatszą zbiornicą wydawnictw radzieckich. Rozsprzedano za blisko 36 mil. złotych książek, co uwzględniwszy ich niską cenę, jest osiągnięciem bardzo znaczącym i dowodzi wielkiego zainteresowania społeczeństwa problemami, związanymi z życiem naszego sojusznika.

W Związku Radzieckim przebywają lekarze polscy, poznając osiągnięcia medycyny radzieckiej, uzupełniają swą wiedzę polscy bibliotekarze, pewna, na razie skromna, lecz wkrótce mająca ulec zwiększeniu liczba studentów polskich kształci się na wyższych uczelniach radzieckich. Wymiana polsko - radziecka nie jest jednostronna. Narody radzieckie ze swej strony dają do pogłębienia wiedzy o Polsce. Na uniwersytecie w Leningradzie, Moskwie i Tyflisie powstały studia polonistyczne, polscy artyści, m. in. Fitelberg i Umiński entuzjastycznie nie byli oklaskiwani przez radzieckich miłośników muzyki.

Wszystkie te sukcesy i osiągnięcia na drodze zbliżenia dwóch słowiańskich krajów nie są jednak wystarczające.

U progu nowego roku działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej staje wobec nowych zadań, wchodzi na nowe drogi, prowadzące do umocnienia i pogłębienia przyjaźni narodu polskiego do narodów ZSRR.

Przez ścisłą współpracę z organizacjami społecznymi i zawodowymi, przez współdziałanie z partiami politycznymi i Z. S. Chł. działalność Towarzystwa zasięgiem swym musi obejmować cały kraj, zarówno wieś, jak i miasto.

W każdej świetlicy, w każdym lokalu oświatowym musi znaleźć się specjalne miejsce dla spraw związanych z pracami Towarzystwa. Przyjaźń do Związku Radzieckiego powinna stać się wspólną ideą wszystkich.

Przyjaźń ta ma dla nas doniosłe znaczenie. Sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokracji ludowej, wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligencji, mas pracujących Polski — jest sprawą Narodu Polskiego.

(m. z.)

Remonty obejmą i prywatne domy

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej dostarczy środków

Od lokatorów domu przy ul. Ceglanej 2 otrzymaliśmy list, który niewątpliwie nie stanowi odosobnionego wypadku i jest przykładem podobnej sytuacji w wielu innych domach łódzkich. Dlatego list ten zamieszczamy w całości.

Towarzyszu Redaktorze!

„Chcemy przedstawić warunki mieszkalniowe w naszym domu. Właścicielem domu jest ob. Czerwiński, któremu nie zależy na

zachowaniu tego domu w stanie należytym, ponieważ nie interesuje go w ogóle los 37 rodzin, wyłącznie robotniczych.

Własnym kosztem za 81 tys. zł pokryliśmy w roku ubiegłym dach papą, bo woda lała się nam na głowy. Na posesji naszej, która jest odosobniona, gdyż dookoła wszystkie domy są zniszczone — nie ma instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, nie ma studni, nie ma śmietnika — ani ustępów. Klątki schodowe, zupełnie nieoświetlone, wała się.

Nie jesteśmy w stanie uzupełnić tych braków, które dotkliwie dają się nam we znaki jeszcze od 1945 roku.

Zapytujemy, czy istnieją jakiegokolwiek możliwości zmiany dotychczasowego stanu rzeczy zwłaszcza, że nasze kilkakrotne interwencje u właściciela domu nie odnoszą rezultatów“.

List ten podpisali wszyscy lokatorzy domu.

Ponieważ powyższy wypadek jest symptomatyczny, informujemy wszystkich, znajdujących się w podobnej sytuacji, że zgodnie z Dekretem, Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego będzie się zajmował takimi domami, których właściciele nie remontują. W chwili obecnej oczekuje się na rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, które ma ustalić szczegóły stworzenia specjalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który zostanie przeznaczony specjalnie na naprawy w domach, będących prywatną własnością.

Fundusz ten stworzony będzie z sum, wpłaconych przez prywatnych gospodarzy.

Obecnie przy wszystkich starostwach ódczych istnieją już oddziały gospodarki mieszkaniowej, do których podania o remonty mogą składać Komitety Domowe.

Dyrektor Techniczny
Z. Pasiewicz

Śladem naszych artykułów

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane wyjaśnia

W związku z zamieszczeniem w „Głosie“ w dniu 11 bm. w rubryce „Listy Czytelników“ artykułem pt. „Zle się dzieje w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym“ — dyrektor techniczny tych zakładów, R. Pasiewicz, nadał nam wyjaśnienie następującej treści:

Zarządy, poczynione w powyższym liście, są nieścisłe. Wprawdzie roboty na dzień 31 lipca rb. nie zostały zakończone, ale stało się to z tego powodu, że firmy instalacyjne umożliwiły nam przystąpienie do wykonania robót tynkarskich dopiero 16 sierpnia br. Po otynkowaniu zaś jeszcze nieraz przeprowadzaliśmy i przeprowadzamy w dalszym ciągu swe prace — niszczyć tynki, wykonane przez nasze przedsiębiorstwo.

Co zaś do braku desek, wyjaśniamy, że wg. kosztorysu przewidywano podlogę debowe — układane na ślepej podłodze. Wobec braku kredytów Zjednoczenie Energetyczne wahało się, czy dać w tym roku ślepa podlogę, a w miarę otrzymania kredytów na przyszły rok — parkiet, czy też ułożyć od razu podlogę czystą, osnowową.

Dopiero w pierwszych dniach września Zjednoczenie Energetyczne zdecydowało się na ułożenie podłogi czystej. Przedsiębiorstwo nasze, nie mając odpowiedniego zapasu desek

na podlogę czystą — musiało przerwać prace do chwili sprowadzenia odpowiedniego materiału.

Do dnia 1 października br. wykonaliśmy 90 procent wszystkich robót, objętych kosztorysem, w tym 2 kondygnacje do użytku szkoły i 10 procent poza kosztorysem — w wysokości kosztorysu. Suma kosztorysu, podpisanego w dniu 13 listopada 1947 r., wynosi złotych 18.272.330, na co ogółem wpłacono nam wraz z zaliczkami zł 9.880.292, zaś robót wykonaliśmy już za sumę ponad 17.000.000. Nie wpłacone całej należności tłumaczone brakiem kredytów do uregulowania całego rachunku. Jednakże przedsiębiorstwo nasze, mając na uwadze dobro społeczne, jakim jest uruchomienie Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Łodzi, sfinansowało dodatkowo roboty na prześzło 8.000.000 zł na którą to kwotę Zjednoczenie Energetyczne zabrakło kredytów.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Odział Nr 2 stwierdza, że całkowitą winę za wynikły stan rzeczy ponosi Zjednoczenie Energetyczne i Dyrekcja Szkoły, gdyż nie posiadając całkowitych kredytów na wykonanie budynku szkoły — postanowiły ją uruchomić“.

Firma Kepiński i Spółka

JESLI zajrzeć do jego życiorysu, jeśli wczuć się w ankieta, jaką wypełniał w momencie wstąpienia do Partii, to znajdziemy wyjątkowo i terminy, świadczące o chlubnej przeszłości: PPS, PPS — Lewica, KPP, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Szklanego, Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielni Spożywców itp. itp. Nikt tego nie sprawdzał, podobnie, jak nikt nie sprawdzał, czy rzeczywiście był w roku 1927 aresztowany, a jeśli tak, to za co. A szkoda. Gdyby dokładnie sprawdzono wszystko, co w życiorysie napisał, to może by przy tej okazji udało się do spisu partii i organizacji, do których, jak twierdzi — należał, dodać jeszcze jedną, mianowicie, OZON. Jeśli by dobrze przysłuchiwano się temu, co w Piotrkowie o Kepińskim szeptem mówili onieśmieleni wówczas robotnicy, to nie jest wykluczone, że to udało by się łatwiej udowodnić, niż jego przynależność do PPS, PPS — Lewicy, KPP itd.

ALE TEGO właśnie nikt nie zrobił i Kepiński został członkiem naszej Partii. Ba, nie tylko członkiem, stał się aktywistą, nawet kierownikiem wielkiej organizacji partyjnej: pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Piotrkowie. Kontynuował swoją rzekomo rewolucyjną pracę w polskim ruchu robotniczym, tylko, że w nowych warunkach, w nowej — jak to się mówi — rzeczywistości polskiej.

A NOWA rzeczywistość polska miała dla Kepińskiego podwójne oblicze. Był aktywistą partyjnym i właścicielem wielkiego sklepu. Rozdwoiła się zapewne dusza Kepińskiego: Partia czy sklep? I być może, że rozmyślał nawet nad tym, co czemu podporządkować, sklep Partii czy na odwrót? Zrobił oczywiście, na odwrót: podporządkował Partię sklepowi. Bo sklep daje dochody, stwarza warunki materialnego życia, zapewnia wymarzoną przyszłość — jakiś mniejszy czy większy, raczej większy, kapitalik. „To jest mój dorobek życiowy” mówił na ostatnim zebraniu aktywu w Piotrkowie. Co? Czy dawna działalność rewolucyjna? — Bynajmniej! Właśnie sklep! Gotów jest wprawdzie sprzedać go — jakąż ofiarą dla Partii — ale później, teraz jeszcze nie może.

NIE DZIWIWY się temu dorobkowi. Nie mógł on być byle jaki, skoro można było łatwo wykorzystać swoje stanowisko partyjne dla... zaopatrywania sklepu w towary. Był taki moment — nie było w innych sklepach przy wadnych sody — u Kepińskiego była. Nie było zapalek — u Kepińskiego były. Bo jakże: przecież sekretarz PPR. Ale nie tylko sodą i zapalnikami handluje obrotowy kupiec. Trzeba było pohandlować również — może poza sklepem — i tekstyliami. Co robić — proste wyjście: wprowadzić do szeregów partyjnych p. Lewandowicza, a potem wyrobić mu posadę kierownika Centrali Tekstylnej, i — tekstylia będą. Lewandowicz da. Da, bo sam też zrobił na tym wszystkim doskonały interes: po pierwsze — posiada kierownika Centrali Tekstylnej

pod boki Kepińskiego — to nie byle co, a po drugie — a to jest jeszcze ważniejsze — jako członkowi PPR i protegowanemu „samego” Kepińskiego nikt przecież nie będzie mu przypominał tego, że przed wojną — bo ludzie o tym pamiętają — był działaczem endeckim. Był po prostu bojówkarzem, który tępił i bił — jak to dziś dla samego nawet Lewandowicza strasznie brzmi, ale, jakie to wtedy było przyjemne — „żydokomunę”.

ROZPORZĄDZAŁ WIĘC „towarzysz” Kepiński tekstyliami od „towarzysza” Lewandowicza z Centrali Tekstylnej, były w sklepie również pomarańcze, cytryny, rodzynki i wszelkie inne niedostępne dla ogółu delikatesy od „towarzysza” Kowalskiego z Państwowej Centrali Handlowej, były i inne towary — interes szedł. Szedł również „interes partyjny” pana Kepińskiego: wprowadzał do Partii coraz to nowych ludzi typu Lewandowicza.

„PEPEROWCEM” stał się taki pan Piekarski, długoletni wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie, spec od nagonki antykomunistycznej. „Peperowcami” stali się za czasów Kepińskiego tacy ludzie, jak senator, radny z ramienia BBWR, adwokat Owczarek, który najszczepiej wyjaśnia, że poszedł do PPR, by — pod boki Kepińskiego oczywiście — zo-

stać ważnym urzędnikiem. „Aktywistą partyjnym” okazał się Zygmunt Giegorzyński, który na stanowisku dyrektora fabryki „B-cia Lubert” mógł rządzić „swoimi” robotnikami tak samo po jasniepańsku, jak rządzi po dziś dzień parobkami w swoim 20-hektarowym majątku ziemskim. Dopelnieniem tych ludzi były tacy, jak sklepikarz Borszewski, jak nie ukrywający poprzednio swojej wrogości do PPR Przybylski, którzy urządziwszy się doskonale w Zjednoczeniu Przemysłu Szklanego, mieli za co dużo i długo pić w lokalu „elity” piotrkowskiej — w „Europie”.

Na FALI entuzjazmu, na fali rosnącego autorytetu naszej Partii wpływały do jej szeregów różne szumowiny. Ludzie ci myśleli, że uda im się zadekować w naszych szeregach, by w rzeczywistości żyć swoim prawdziwym życiem: życiem sklepikarzy i kombinatorów, życiem dziedziców i pijaków. I by w ukryciu śnić o nadejściu innych, „lepszych” czasów.

OMYLIŁI SIĘ. Przyszły inny czas, ale nie ten, którego oni oczekiwali. Przyszły czas, kiedy nasza Partia robi porządek w swoim domu. Przyszły czas oczyszczenia szeregów partyjnych z wszelkich szumowin. I oczyszcza się również z szumowin piotrkowska organizacja PPR.

A. Perłowski

Przemysł skórzany wypełnia plan — lecz współzawodnictwo pracy jeszcze niedomaga

Polski przemysł skórzany wykonał we wrześniu br. swój plan produkcji w 114,5 procent.

Co się tyczy poszczególnych branż, to orzełmył garbarski wykonał plan w 119 procentach, a przemysł obuwia w 113 proc.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to przemysł skórzany z reguły zalegał w swej produkcji, jest to niewątpliwie postęp. Warto również nadmienić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła produkcja skór juchtowych o 147 procent, skór podszewkowych o 113 procent, obuwia o 16 procent, pasów pędnych o 10 procent itd.

Zwiększenie wytwórczości skór w Polsce spowodowało znaczne ustabilizowanie i uspokojenie rynku.

Zakrojony na szeroką skalę przywóz obuwia z Czechosłowacji również przyczynił się do niższej cen.

Obok tych stron dodatnich trzeba jednakże nadmienić, że współzawodnictwo pracy, które ogarnęło już całą niemal klasę robotniczą w Polsce, a nawet pokazała część robotników rolnych, ciągle jeszcze nie domaga w przemyśle skórzany.

A przecież rozwój współzawodnictwa pracy przyczyniłby się niewątpliwie do dalszego zwiększenia produkcji i, co może w obecnej chwili ważniejsze, do poprawienia jakości wyrobów, wytwarzanych przez przemysł skórzany.

L.

Rozwój oświaty w Z. S. R. R. Stan liczebny radzieckiego szkolnictwa

Jak wykazała statystyka, obecnie na terenach ZSRR znajduje się 117.000 szkół wszystkich poziomów a do klas pierwszych przyjętych zostało w tym roku ok. 2,5 mil. kandydatów. Ucząca się młodzież otrzyma w rozpoczynającym się roku szkolnym 75.654 tys. książek i

132 mil. zeszytów a ponadto biblioteki szkolne powiększą się o 8.000 tys. książek.

Szczególną opieką otacza się w ZSRR szkoły położone na dalekiej północy, gdzie jest ich około 500. Niektóre z tych szkół zaopatrywane są drogą lotniczą lub też przy pomocy zaprzęgu złożonych z renów.

E. Tam

Zakłady — którym renowatyżacja grozi rozbięciem

Załoga Państwowej Fabryki Śrób i Nitów broni swego warsztatu pracy

W ubiegły wtorek (12.10.48 r.) załoga dawnej firmy Jarisch od samego rana oczekiwała oryginalnej wizyty — o godz. 12-iej w południe miał się tu zjawić komornik, by zabrać trzydzieści kilka maszyn, renowatyżowanych na rzecz niejakiego inż. Libermana, właściciela przedwojennej firmy „Zemp”. Załoga, Rada Zakładowa oraz koła obu partii robotniczych

zajęły w tej sprawie stanowisko jasne i zdecydowane: „Nie pozwolimy zrujnować naszego warsztatu pracy — nie oddamy maszyn w ręce fabrykanta”.

Stanowisko to nie wymaga wcale komentarzy. Któryż robotnik, lub choćby tylko szczerzy demokraci mogliby do tej sprawy podchodzić inaczej? To jest strona zasadniczo zagadnienia. A teraz przejdźmy z kolei do praktycznej. Pan inż. Liberman powołuje się na to, że sam własną pracą i zdolnościami dorobił się swej fabryki, że Niemcy przewieźli maszyny i urządzenia do firmy Jarisch, że tu, to znaczy w dawnej fabryce Jarisch, nie są one rzekomo wcale wykorzystywane i wreszcie — najważniejsze — że on, tzn. pan Liberman, chce oddać swe zdolności i doświadczenie dla... dobra społeczeństwa.

By dla dobra tego społeczeństwa pracować, pan inżynier musi koniecznie mieć: jedno dy-

namo, jeden automat Pflera, cztery automaty Wuttiga, dwa automaty Szkoły Rzemiosł w Pabianicach, siedem rewolwerów różnego typu, jedną tokarkę, jedną heblarkę, jedną wiertarkę słupową i dwie stolowe, jedną frezarkę, jedną nacinarę, dwie szlifierki, jedną pilę do cięcia metaru, jedną prasę ekscentryczną, jedną wiertarkę do ołwy, jeden przyrząd do gwintowania, no i — w perspektiwie wielkich obrotów i zarobków — kasę ogniową. To są jego żądania minimalne, mocno już zredukowane przez kolejne etapy rozprawy w Sądzie Grodzkim i Okręgowym.

Robotnicy Państwowej Fabryki Śrób i Nitów nie poznali się jako na szlachejnych podobkach byłego fabrykanta i odpowiadając prosto z mostu, bez żadnych subtelności: po pierwsze, własną pracą nikt się jeszcze fabryki nie dorobił, bo inaczej wielu z nich, zdolnych i wytrwałych ślusarzy, tokarzy i innych wykwalifikowanych robotników już od dawna powinno by być fabrykantami; po drugie, każdy uczciwy człowiek poniósł w czasie wojny wielkie straty i doznał wielu krzywd od okupanta, a jednak nie upomina się o żadne odszkodowanie; po trzecie — kto chce pracować dla dobra społeczeństwa i jest w dodatku inżynierem, ma do tego drogę całkiem prostą, tzn. zaangażować się i uczciwie pracować właśnie w przemyśle państwowym, a nie nabijać sobie kieszeń, jako tzw. inicjatywa prywatna.

A teraz nasuwa się pytanie: czy niedosyć „społeczni”, kandydat na fabrykanta oraz broniący jego prawa własności, adwokat Lewer, nie wiedzieli o tym, że żadne obiekty, ani urządzenia przemysłowe, mające podstawowe znaczenie dla państwa, nie podlegają renowatyżacji? Czy nie zdawali sobie sprawy z tego, że nawet z czysto formalnego punktu widzenia, tzn. biorąc tylko pod uwagę liczbę pięćdziesięciu zatrudnionych, którą przewduje ustawa o upaństwowieniu przemysłu — właściciel firmy „Zemp” nie otrzyma maszyn, do których rościł sobie pretensję? Na jaką szczęśliwą szansę liczył były fabrykant?

Dla wiadomości naszych Czytelników dodamy jeszcze, że komornik w dniu oznaczonym nie zjawił się w firmie Jarisch, gdyż niedosyć właściciel odłożył egzekucję na tydzień czasu.

A że za tydzień stanowisko załogi fabryki państwowej nie ulegnie zmianie, to jest zupełnie jasne. Mijemy nadzieję, że przez ten tydzień czasu m. arodajne czynniki uregulują sprawę tak, że komornik nie będzie miał po co tu przychodzić.

H. Wiśniewska

Pomysły kolejarzy dają znaczne oszczędności. Rozwój małej racjonalizacji w DOKP — Łódź

Wśród kolejarzy łódzkich, których 18 tysięcy bierze udział we współzawodnictwie pracy — głębokie zrozumienie znajduje ruch małej racjonalizacji. Wyrazem tego są liczne pomysły, zgłaszane Komitetowi Małej Racjonalizacji przy DOKP — Łódź przez pracowników parowozowni, warsztatów kolejowych i innych jednostek służbowych.

Komisja Małej Racjonalizacji z ostatniego przedstawionych projektów wyróżniła kilka szczególnie wartościowych i nadających się do praktycznego wykorzystania. A więc ob. Polapeczek Marcin, pracownik Parowozowni Piotrków, zbudował aparat do zewnętrznego szybkiego oczyszczania parowozów. Pomysł jego obniżył dotychczasowe wydatki DOKP — Łódź w stosunku rocznym o 400 tys. zł.

Pomysł ob. Zepa Stanisława, kierownika robót oraz ob. Granicy Tadeusza, przodownika pracy z Warsztatów Parowozowni Karłowice — skracają postój parowozów w napaowie, dając oszczędność w materiale i robociznie w wysokości 4 miliony 800 tys. zł rocznie.

Przyrząd do wytaczania spawanych otworów stożkowych dla trzonów łokowych w tak zwanych krzyżulcach, zaprojektowanych przez ob. Woźniaka Stanisława, pracownika Parowozowni Ostrów Wielkopolski — skra-

ca dotychczasowy czas trwania tej pracy o 300 procent. Również pomysły tego samego pracownika przyczyniły do ustawiania noża na wytaczarce panwi osiowych skracając czas pracy o 1—5 godzin oraz ułatwia wykonywanie pracy.

Ob. Gerłner Karol, przodownik kowalski parowozowni Łódź - Kaliska, przedstawił przyrząd do rozciągania końcówek rur płomiennych. Roczna oszczędność dla DOKP wyniesie ok. 300 tys. zł.

Również w tej dziedzinie służby drogowej zgłoszone zostały cztery pomysły, które wyróżniono: ob. Antoni Bączyński — zawiadawca odcinka drogowego st. Myszków, Ambroziewicz Feliks — kontroler drogowy oddziału Kutno, Kubiak Antoni — zawiadawca odcinka drogowego st. Poraj i Goławska Stefan — torowy odcinka drogowego st. Koluszki. Za najlepszy jednak uznano pomysł ob. Bączyńskiego. Zastosowanie nowej wymiany szyn przyniesie DOKP — Łódź oszczędność roczną w wysokości 300 tys. zł.

Widzimy więc, że pracownicy kolei, biorąc udział w ruchu małej racjonalizacji, przyczyniają się wkładem swej pomysłowości do usprawnienia działania i rozwoju PKP, dając gospodarce kolejowej znaczne oszczędności wydatków.

(m. z.)

Najlepsze robotnice PZPB w Rudzie Pabianickiej Wyróżnienia w 10-tym etapie współzawodnictwa

Wczoraj podaliśmy nazwiska przodowników pracy w tkalni PZPB w Rudzie Pabianickiej. Dziś publikujemy orzeczenie Sądu Współzawodnictwa Pracy w przedzalni tychże zakładów o wynikach dziesiątego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy.

Wśród obciążaczek pierwszą nagrodę uzyskała Michalina Plula, która wykonuje swą normę w 163 proc. Dalsze nagrody przyznano Marii Lisak (159 proc.) oraz Marii Godzińskiej (158,8 proc.).

Wśród 155 przadek, obsługujących trzy strony, rozdzielono 3 komplety nagród. Pierwsze miejsca uzyskały więc: Maria Dobroszkiewicz (187 proc.), Maria Kmia (174 proc.) i Maria Plaszek (171 proc.). Drugie miejsca przyznano Eufji Słazewskiej, Zofii Dobrowolskiej oraz Władysławowi Adamiakowi, a trzecie Melanii Kowalskiej, Janinie Skotek i Helenie Góról.

Wśród robotnic pracujących na ciągarkach i czesarkach wyróżniły się: Aniela Magdziarek (155 proc.), Wanda Płosaj (151 proc.) oraz Leokadia Gabrysiak (143 proc.).

Na przewijalni i krzyżowni wśród 173 robotnic pierwsze nagrody zdobyli Anna Ulan i Stanisław Owczarek. Pozostałe nagrody uzyskały: Apolonia Paciorekowska, Aniela Paces, Stanisława Borun i Aniela Nowaczyk.

Na wrzeciennicach grubych wyróżniły się: Anna Zawiasa, Lucja Ungier oraz Wanda Nowak, a na wrzeciennicach średnich Zofia Kaczmarek, Janina Osinkowska i Michalina Sławinska. Poza tym nagrody zdobyły: Stanisława Sadło, Helena Kucharska i Helena Bedarczyk.

Wśród 21 majstrów przedzalni biorących udział we współzawodnictwie wysunęli się na czoło: Stefan Ostrowski, Czesław Clapiński oraz Piotr Kasprzak.

W okresie trwania dziesiątego etapu współzawodnictwa wykonały PZPB w Rudzie Pabianickiej plan produkcji w przedzalni odnad-

Wędrownica na POLSCE

EKSPONATY DLA MUZEUM MORSKIEGO

Port szczeciński opuściły trawlerzy „Neptunia” i „Neptun” udając się na połowy dalekomorskie. Zabrały one ze sobą specjalne puszki z formaliną, dostarczone przez Muzeum Morskie, a to celem przewiezienia w nich różnych okazów morskich, jakie są niejednokrotnie wyławiane w sieciach, a które rybacy wyrzucają jako zbędne do wody.

Poraz pierwszy zastosowana przez Muzeum próba tego rodzaju może zasilić zbiory w ciekawe eksponaty.

OBÓZ PRACY ZA NIELEGALNY UBÓJ BYDŁA

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Katowicach, skierowany został do obozu pracy przy musowej na okres 18 miesięcy, Moll Augustyn, właściciel zakładu rzeźniczego w Podlesiu, pow. Pszczyna, który trudnił się zawodowo nielegalnym ubojem bydła i trzody oraz uprawiał handel mięsem, pochodzącym z tego uboju. Naraził on również Skarb Państwa na poważne straty, ukrywając w swych księgach ponad 30 proc. obrotu. Nieuczciwy rzeźnik, dla zatuszowania swej przestępczej działalności, posługiwał się fikcyjnymi dokumentami, które wystawiał mu badacz mięsa, Roman Gruszka, zamieszkały w Kostuchnie. Gruszka ukarany został 3-miesięcznym pobytom w obozie pracy.

UROCZYŚĆ UCZCZENIA PAMIĘCI PUŁKOWNIKA „TORFA”

W Ciechanowie odbyły się uroczystości ku czci zamordowanego przez Niemców w r. 1943 ppłk. Batalionów Chłopskich, dowódcy podokręgu Wkra, śp. Antoniego Załęskiego ps. „Torfa”. W Ciechanowie dokonano ekshumacji zwłok oraz dekoracji trumny ze szczerkami bohatera Krzyżem Partyzanckim i Medalem Zwycięstwa.

Komunikat

W piątek dnia 15.10.48 o godzinie 9-ej przed południem w świetlicy KW PPR w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się nadzwyczajna odprawa instruktorów względnie przewodniczących Sekcji Propagandy przy Komitetach Powiatowych i Miejskich, Polskiej Partii Robotniczej. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy KW PPR
w Łodzi

Związki zawodowe organizują spółdzielnie pracy

Związki zawodowe prowadzą intensywną akcję organizowania spółdzielni pracy. M. in. Związek Zaw. Pracowników i Robotników Przemysłu Budowlanego zorganizował już 420 spółdzielni pracy, włókniarze — 171, skórnicy — 134.

Poważne osiągnięcia mają spółdzielnie pracy, zorganizowane przez Zw. Transportowców. Spółdzielnie Transportowców, zorganizowały komunikację samochodową pomiędzy miejscowościami, które nie są jeszcze obsługiwane przez komunikację państwową. Przewiozły one w ub. roku ponad 800 tys. ton towarów. Warsztaty naprawcze spółdzielni dokonały w tym samym czasie blisko 7 tys. różnych napraw.

Duży nacisk kładą związki zawodowe na organizowanie spółdzielni pracy rzemieślników, pracujących w mieszkaniach prywatnych. Prowadzenie bowiem zakładu pracy w mieszkaniu, gdzie się sypia i jada, urąga wszelkim zasadom higieny. Zorganizowani rzemieślnicy — spółdzielcy dzięki pomocy związku otrzymują lokal, poprawiają dzięki temu warunki swojej pracy, co wpływa na zwiększenie produkcji i na poprawę jej jakości. W ostatnim czasie Związki Zawodowe Pracowników Prze-

Sto osiemdziesiąt milionów godzin pracy dały trzydniówki Służby Polsce

Jednym z zadań których wykonania podjęła się „Służba Polsce” jest udział brygad SP w budownictwie wsi i miast polskich, akcja pomocy ludziom pracy w ramach t. zw. trzydniówek.

Junacy i junaczki SP budują domy dla robotników i szkoły dla ich dzieci, niwelują drogi, nawadniają pola, pomagają chłopom w

pracach rolnych, budują szosy i drogi kolejowe. W ciągu dziesięciu miesięcy SP oddało 180 milionów godzin pracy wartości 9 miliardów zł. w ramach trzydniówek dla realizacji koniecznych zadań pozainwestycyjnych i pozabudżetowych. Poniżej podajemy wyniki akcji trzydniówek na terenie kilku województw.

Już w okresie od 1 sierpnia młodzież województwa poznańskiego dała dla odbudowy terenu swego województwa imponującą cyfrę 158 tys. dni pracy. Udział w tej akcji brało 44 tys. junaków i junaczek. Pracę zaplanowano w porozumieniu z poszczególnymi wydziałami Ministerstw: Rolnictwa, Lasów, Komunikacji i Opieki Społecznej, rozwiązując w ten sposób najpilniejsze potrzeby poszczególnych gromad, wsi i miast województwa.

Położono szczególny nacisk na rozbudowę boisk sportowych, budowę domów ludowych i świetlic, naprawę dróg i radiofonizację — szczególnie na odcinku wiejskim.

Junacy i junaczki SP województwa łódzkiego osiągnęły w sierpniu wzorowe wyniki na terenie swych powiatów. Szczególnie godne są podkreślenia rezultaty młodzieży powiatu Łęczycza przy budowie szkoły i odwadnianiu pól w powiecie Radomsko przy budowie domów, budowie boisk sportowych w czterech miejscowościach, oraz dróg gminnych w 5-ciu wsiach. Największą ilością junaków pracujących mogą się poszczycić powiaty: Piotrków i Łask.

W powiecie Bielsko-Podlaskim pracują junacy nad założeniem szkółki leśnej w Orzechowicach, zapoczątkowali już oni akcję melioracji pól w Grabowie i budowę mostu na rzece Ortance w miejscowości Orla-Jucha.

Na terenie powiatu wągrowskiego woj. poznańskiego w gminie Gołanecz młodzież SP odbudowała odcinek nowej szosy na przestrzeni 80 metrów i wyrównała pobocza na przestrzeni 200 m. Przy robotach tych osiągnęli junacy 300 proc. normy. W powiecie wolsztyńskim junacy SP budują wspólnie ze Związkiem Byłych Więźniów Politycznych pomnik ku czci 40-tu bohaterów z Wolsztyna, rozstrzelanych w 1940 r. przez Niemców. Miejskie hufce SP pracują obecnie w ramach trzydniówek przy uporządkowaniu placu, zwożeniu ziemi i kamieni pod budowę pomnika.

W gminie Śledlec wiejskie hufce SP pracują obecnie przy kopaniu nowego koryta rzeki dla dopływu kanału Odrzańskiego.

W tegorocznej akcji żniwnej na ziemi mazurskiej brali poważny udział junacy i junaczki SP. Dzięki ich intensywnej pomocy zbiory na terenie 19 majątków państwowych zostały w 100 proc. uprzątnięte w porę. Zarówno jak w całym kraju, tak również w stolicy akcja trzydniówek SP daje dobre rezultaty. Pomijając poważny udział SP w odbudowie stolicy w okresie trzech turnusów zorganizowana akcja trzydniówek dała już pokaźne wyniki.

Do ważniejszych osiągnięć tej akcji należą rezultaty prac na odcinku Warszawa—Północ, gdzie uformowano tamę, przetrzymując 600 m. sześć. gruzu. Na odcinku Warszawa—Południe młodzież SP pracowała przy budowie boiska. W Warszawie—Śródmieście wyremontowano trybunę na stadionie Wojska Polskiego. Poza tym junacy SP zatrudnieni byli na odcinku Warszawa—Praga i Warszawa—Powiat przy niwelowaniu ulic, niwelacji dróg na terenie gminy Falenica—Ożarów, przy zwalczaniu stonki ziemniaczanej, oraz odwadnianiu rowów. Poza pracami na terenie Warszawy akcja trzydniówek objęła kilkanaście powiatów województwa warszawskiego.

Występy młodzieży łowickiej na WZO

W tych dniach bawili we Wrocławiu uczniowie Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Dąbrowie Zduńskiej.

Młodzież z Dąbrowy w liczbie 116-u uczniów podczas czterodniowego pobytu we Wrocławiu nie tylko zwiędziła Wystawę Ziem Odzyskanych, ale codziennie organizowała występy: jeden w Hali Ludowej, a pozostałe trzy przed pawilonem Samopomocy Chłopskiej.

Świetlicowe występy dąbrowieckiej młodzieży ściągnęły tysiące widzów.

Łowickie piosenki i tańce niezwykle się podobały zwiedzającym wystawę. To też obdarzyli oni wykonawców gorącymi oklaskami.

Programową i artystyczną stronę widowiska przygotowała nauczycielka Kazimiera Michalska. Trzeba przyznać, że z paru dziesiątków zespołów świetlicowych, jakie występowały we Wrocławiu, zespół Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Dąbrowie Zduńskiej był jednym z najlepszych.

Zgierz

Akademia w rocznicę bitwy pod Lenino

W dniu 10. X. br. o godz. 16-ej w sali Lutnia w Zgierzu, odbyła się uroczysta akademia z okazji rozpoczęcia się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i V rocznicy bitwy pod Lenino.

Akademii zagał wiceprzewodniczący Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Zgierzu ob. Ratajczyk Tadeusz. Referat okolicz-

nościowy wygłosił przewodniczący Oddziału Miejskiego Towarzystwa ob. Stański Marian. Referat o szlaku bojowym Lenino — Berlin wygłosił przedstawiciel Wojska Polskiego ob. por. Jaworski.

W części artystycznej wykonane zostały przez członków Towarzystwa i żołnierzy tańce, deklamacje, melodeklamacje i śpiewy chóralne.

Gimnazjum przemysłu lamp elektrycznych powstało w Warszawie

W dniu 15 października r.b. rozpoczęła się wykłady w nowozałożonym gimnazjum Przemysłu Lamp Elektrycznych im. Ludwika Waryńskiego. Uczelnia ta znalazła tymczasowe pomieszczenie w jednym z budynków fabryki „Philipsa” przy ul. Karolkowej.

W roku bież. rozpocznie naukę ok. 90 uczniów klasy I. Klasy II i III będą formowane w latach 1949 i 1950. W roku przyszłym rozpocznie działalność dwuletnie liceum.

Program zajęć oparty jest na programie gimnazjów mechanicznych, z tym, że począwszy od II klasy uczniowie zapoznawani będą z zagadnieniami pro-

dukcji żarówek. Po ukończeniu gimnazjum otrzymują dyplom czeladnika, a po ukończeniu liceum — technika żarówkowego.

Praktykę warsztatową uczniowie odbywać będą w warsztatach przy byłej fabryce „Philipsa”, gdzie za trzy tygodnie zostaną oddane do użytku nowoczesnie wyposażone warsztaty. Ze względu na to, iż praca w przemyśle żarówkowym wykonywana jest prawie wyłącznie przy pomocy automatów, już w pierwszym roku praktykę uczniowie szkolicie będą na obrabiarkach.

Słuchacze gimnazjum rekrutują się w 100 proc. spośród dzieci robotników.

mysłu Skórzanego, Konfekcyjnego, Odzieżowego i Włókienniczego zorganizowały kilkaset spółdzielni rzemieślniczych.

Spółdzielnie pracy cieszą się wielkim poparciem robotników. Zdarzają się wy-

padki, że likwidowane przez prywatnych właścicieli przedsiębiorstwa prowadzone są dalej przez robotników, zrzeszonych w spółdzielniach pracy, dzięki czemu produkcja nie zostaje zatrzymana.

Dodatkowa rejestracja kart odzieżowych na obuwie, wełnę i bawełnę

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Apropowizacji Urząd Wojewódzki Łódzki — Wydział Apropowizacji podaje do wiadomości, że w okresie od 1—30 października b. r. odbędzie się na terenie województwa łódzkiego dodatkowa rejestracja na obuwie, wełnę i bawełnę.

Rejestrować swe karty odzieżowe w wyżej wskazanym terminie mogą ci wszyscy, którzy:

a) zamieszkują lub są zatrudnieni na terenie tej wojew.

b) posiadają w swych kartach odzieżowych niezrealizowane kupony i marki kontrolne, lub przedstawiają zaświadczenie zastępcze o ich wycięciu,

c) z jakichkolwiek powodów nie skorzystali z rejestracji w głównych terminach rejestracyjnych, a miały przeprowadzone 3 pełne miesiące poprzedniego okresu rejestracji głównej

na obuwie, bawełnę lub wełnę, lub okres ten uzupełnili do 3-ich pełnych miesięcy.

Z dodatkowej rejestracji korzystać będą mogli również ci pracownicy, którzy do pracy na terenie tej województwa zostali przyjęci po zakończeniu rejestracji głównej, a wymagany okres pracy przepracowali w województwach, w których rejestracja nastąpiła dopiero po ich wyjeździe i wskutek tego nie mogli otrzymać obuwia, bawełny wzgl. wełny. Wreszcie będą mogli zarejestrować swe karty ci wszyscy, którzy karty odzieżowe otrzymali z innego tytułu niż praca (renciści, inwalidzi wojenni z utratą 45 proc. zdolności do pracy).

W drodze wyjątku od ogólnych przepisów rejestrować karty odzieżowe na bawełnę mogą również osoby zatrudnione najpóźniej od 1 października b. r. w zakładach pracy uprawnionych do dodatkowego zaopatrzenia odzieżowego, oraz osoby uprawnione najpóź-

niej od 1 października do kartkowego zaopatrzenia odzieżowego z tytułu innego niż praca.

Rejestracja i realizacja kart odzieżowych w terminie dodatkowym odbywać się będzie wyłącznie na podstawie specjalnych zaświadczeń wydawanych przez właściwe starostwa i zarządy miejskie miast wydzielonych po złożeniu przez zainteresowanych dowodów swych uprawnień.

Wydawanie zaświadczeń uprawnienia do rejestracji dodatkowej odbywa się od 1—15 października b. r.

Osoby, które nabyły uprawnienia do kart odzieżowych z dniem 1 lipca mogą rejestrować karty odzieżowe jedynie na bawełnę i wełnę.

Wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie dopełnią warunków rejestracyjnych w okresie wyżej przewidzianym, tracą ostatecznie możliwość zrealizowania posiadanych kart odzieżowych bez możliwości reklamacji.

